Nr 88. Kraków, 19 Kwietnia — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 18 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia 17go kwietnia: Do Koła polskiego przybyła z Kołomyi żydowska deputacya z oświadczeniem, że starowiercy popierać będą przy wyborach tego kandydata, którego im Koło zaleci, z wyłączeniem wszakże żydów reformowanych. Udają się oni dla tego do Koła polskiego, ponieważ obawiają się, że komitet centralny będzie protegować któregoś z żydów reformowanych. Deputacya otrzymała oficyalną odpowiedź, że ani Koło polskie, ani komitet centralny nie zajmują się przedstawianiem kandydatów, gdyż należy to do komitetu okręgowego. Prezydent Izby poselskiéj oświadczył wszakże delegatom poufnie, że jemu osobiście byłaby kandydatura bar. Jakóba Romaszkana najsympatyczniejszą.

W Izbie deputowanych toczy się jeszcze dyskusya nad nowellą szkolną. Dzień wczorajszy był najważniejszym w dyskusyi ogólnej. Zabierali głos minister oświecenia Conrad, a w imieniu Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki.

Dep. hr. Dzieduszycki upatruje w mowach opozycyi to znaczenie, że wszystkie frakcye prawicy zgrzeszyły ciężko; grzech reakcyi ciąży na deputowanych krajów alpejskich, jeszcze bardziej ciąży na Czechach i Słowieńcach, a najwięcej na Polakach, gdyż ci zapomnieli nawet o chrześciańskiem przykazaniu miłości bliźniego. Hałas ten nie ma właściwie żadnego celu, ponieważ przepisy te nie zmieniają w niczem istniejących stosunków, lecz tylko ulepszają takowe. Lewica powinna przyjąć naukę, że nie należy wołać bez potrzeby o pomoc, bo można być łatwo później niewysłuchanym. Nad przepisami nowelli zastanawiali się Polacy gruntownie, i uznali je za praktyczne. Błędem by było usuwać religię ze szkoły a zwłaszcza tam, gdzie liczba akatolików wynosi zaledwie 2 procent. Sześcioletni obowiązek szkolny okazał się w Galicyi praktycznym, a jeżeli Polacy pragną zaprowadzenia tego obowiązku w krajach alpejskich, nie należy tego podejrzywać. W ogóle niema tu zwyczaju uwzględniania interesów kraju; atoli pod tym względem można sobie obrać za przykład Anglię.

Znakomitą mowę hr. Dzieduszyckiego podamy podług zapisków stenograficznych. Po nim zabrał głos p. Kowalski który w imieniu Rusinów występował przeciw nowelli.

Rząd wniósł na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych o kredyt dodatkowy do budżetu ministerstwa obrony krajowéj na r. b. Kredyt ten potrzebny jest na pokrycie nieprzewidzianych w preliminarzu wydatków w tym roku w celu podwyższenia etatu żandarmeryi w Galicyi i w Czechach, mianowicie u nas o 27 naczelników posterunków, a o 66 żandarmów, razem o 93 ludzi. Potrzebę pomnożenia żandarmeryi uzasadniło namiestnictwo lwowskie tem, że ogólne i szczególne stosunki w Galicyi, przedewszystkiem zaś na granicy monarchii, wymagają niezbędnie silnego wzmocnienia środków bezpieczeństwa, a tem samem powiększenia liczby organów bezpieczeństwa. Namiestnictwo czeskie zaś podało za przyczynę pojawiający się w ostatnich czasach ruch w kołach robotniczych.

Z powodu pogłosek, jakoby komendy jeneralne wydały rozporządzenie nakazujące oficerom używać w rozmowie po za służbą języka niemieckiego, zapewnia *Presse* na podstawie wiarogodnych informacyj, że podobnego rozporządzenia nie wydała ani żadna z komend jeneralnych ani ministerstwa wojny.

W Izbie deputowanych rozdano przedłożenie rządowe o koncesyonowanych gałęziach przemysłu budowlanego. Według przedłożenia uważać należy w myśl paragrafu 15 ustawy przemysłowéj za rzemiosła budownicze następujące: 1) zawód architektów; 2) majstrów murarskich; 3) koncesyonowanych murarzy; 4) majstrów kamieniarskich (*Steinmetzmeist r*); 5) koncesyonowanych kamieniarzy; 6) majstrów ciesielskich; 7) koncesyonowanych cieśli, wreszcie studniarzy.

Wielki proces nihilistów w Petersburgu ma się już ku końcowi. Na ostatniem posiedzeniu zabierali głos obrońcy, między którymi znajduje się nasz znakomity mecenas Dra Spasowicz, który w świetnej mowie bronił oskarżonego Prybyłowa.

Polit. Corr. donosi z Petersburga: Ogłoszenie uroczystości koronacyjnéj w Moskwie nastąpi niebawem. Prezes komisyi koronacyjnéj p. Richter udaje się do Moskwy, aby poczynić tam wszystkie przygotowania. Prawdopodobnie odbędzie się koronacya dopiero d. 29 maja, ponieważ ulokowanie wojska, które przybędzie do Moskwy, napotyka na trudności.

Francuska prasa ciągle jeszcze zajmuje się potrójnem przymierzem. *Temps*, organ zostający w stosunkach z *Quai d'Orsay*, z pewną cierpkością i goryczą omawia ostatnie przemówienie Tiszy. Dziennik ten pisze, że prezes gabinetu węgierskiego zamknął się w ogólnikach wymijających, które nie rzucają światła na sytuacyę. *Temps* kończy swój artykuł słowami: „Jeden jest tylko sposób polepszenia ciężkiego położenia, w jakiem Francya się znajduje, a tym jest ogólny rozwój wszystkich sił Francyi; wtedy nietylko będą Francyę szanować, ale także w danym wypadku, będą się do niej udawać o pomoc.“

Journal des Débats stwierdza zaś, że oświadczenia trzech rządów, Niemiec, Włoch i Austryi w sprawie potrójnego przymierza, nie są identyczne; ale odnosi się to tylko do formy, a nie do treści, i dlatego Francya nie powinna się oddawać złudzeniom. Prezes ministrów węgierskich starał się usilnie osłabić wrażenie mowy Mancciniego i artykułów *Nordd. Allg. Ztg* oświadczając, że między Austryą, Niemcami i Włochami nie przyszło do takich układów, któreby mogły niepokoić Francyę. Zresztą staranie się Tiszy o uspokojenie Francyi i o utrzymanie przyjaznych z nią stosunków, wydaje się *Joural des Débats* za usprawiedliwione, ponieważ Węgry szukając dłuższy czas w Berlinie sprzymierzeńca przeciw panslawizmowi, widzą groźne niebezpieczeństwo, gdyby monarchia Habsburgów poddała się zupełnie kierunkowi Niemiec. Główną jest rzeczą, że Tisza uznał egzystencyę owego porozumienia; powinno to Francyi wystarczyć i uzbroić ją przeciw niebezpiecznym illuzyom optymistycznym.

Cesarz niemiecki wyjechał d. 16 b. m. do Zwierzynu (Schwerin) celem odwiedzenia siostry swéj W. księżny Zwierzyńsko-Meklemburgskiéj, matki świeżo zmarłego Wielkiego księcia. Ztamtąd uda się do Wiesbaden.

W tych dniach opuści także Berlin następca tronu niemieckiego wraz z małżonką swą, celem udania się na kilkutygodniowy pobyt do Włoch północnych.

Książę Bismark jest ciągle cierpiący i dla tego w obradach parlamentu nie ma zamiaru brać czynnego udziału, chyba że go do tego jaka silna zaczepka rządu w czasie rozpraw nad orędziem cesarskiem pobudzi. Rozprawy te odbędą się jutro. Stronnictwa liberalne porozumiewają się z sobą, celem zajęcia w téj sprawie wspólnie umówionego stanowiska.

Polit. Corr. donos z Rzymu, że dobrze poinformowane koła włoskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o mającéj wkrótce nastąpić podróży królestwa włoskiego do Berlina.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 kwietnia.

(§§) Raz już starałem się wykazać, że pocztowe Kasy oszczędności — w naszym kraju przynajmniej — nie osiągną celu, jaki im wytknięto. W centralistyczno-biurokratycznej organizacyi tej instytucyi, u nas zgubiły się wszystkie praktyczne zalety, wypróbowane już w innych krajach z świetnym sukcesem. Z początku nowość nęciła, ale powoli, gdy się wszyscy spostrzegą, że mimo większego procentu, trzeba długo czekać na zwrot pieniędzy i naginać się do rozmaitych wymagań formalistycznych, przyjdzie do tego, że aparat urzędowy dla galicyjskich pocztowych kas oszczędności zostawać będzie w rażącej dysproporcyi z sumą wkładek i liczbą osób wkładających swoje oszczędności. Że powstają tymczasem nowe pocztowe kasy oszczędności, jak świadczy dwukrotne uzupełniające rozporządzenie ministeryalne, wydane od czasu wejścia w życie ustawy, to może w innych krajach koronnych, ale nie u nas stanowi dowód wzrastającej potrzeby. Ze zdumieniem widzimy w wykazie galicyjskich kas oszczędności miasteczka lub wsie, gdzie z góry można przypuścić, że instytucya ta nie znajdzie tam jeszcze klienteli, że zatem szkoda tego mnóstwa druków i formularzy przesyłanych kasie, szkoda tego zachodu, jaki we Wiedniu i we Lwowie w dyrekcyi pocztowej sprawiać musi zaprowadzenie każdej nowej kasy. Gdyby to nasza dyrekcya pocztowa zechciała ogłosić, ile osób zgłosiło się i ile pieniędzy złożono w każdej galicyjskiej pocztowej kasie oszczędności zosobna, niezawodnie musiałoby się okazać, że niejedna kasa świeci pustkami, a pan ekspedytor pocztowy jest całkiem niepotrzebnie maltretowany studyowaniem różnych instrukcyj, przepisów, poleceń, formularzy itd.

Dlaczegóż nie pozostawiono każdej dyrekcyi pocztowej większego zakresu działania w organizacyi? Wyszłaby na tem dobrze publiczność i skarb państwa, bo koszta obecnej manipulacyi muszą być niesłychanie wysokie. Nie wiem, czy może być zupełnie prawdziwem, co tu mówią o sposobie, w jaki centralny urząd pocztowych kas oszczędności informował się, gdzie należy otworzyć nową kasę. Powtarzam, że mam wątpliwości, czy to jest prawdziwem, ale wątpliwość ta nie tyle odnosi się do źródła, jak do dziwaczności samej rzeczy. W Wiedniu urządzono jeneralną próbę dla wszystkich poczt i ekspedytur pocztowych w ten sposób że rozesłano instrukcye, przepisy, regulaminy, druki, formularze itd. itd., jednem słowem, cały stos papierów wszędzie z wezwaniem, aby każdy pocztmistrz lub ekspedytor po przeczytaniu, jeżeli to wszystko zrozumiał, napisał na dołączonej specyalnie w tym celu karcie korespondencyjnej *verstanden* i wysłał odpowiedź do Wiednia. Im mniejsza miejscowość, tem mniejsza poczta, im mniejsza poczta, tem mniejsza inteligencya jej kierownika, a temsamem na pozór mniejsza szansa, że owo *verstanden* rychło odejdzie do Wiednia. Tymczasem stało się inaczej. Wielu ekspedytorów zastraszonych nowością, uważało to za rodzaj dodatkowego egzaminu, i wzięło się żarliwie do czytania całego stosu papierów. Niewielu pewnie poznało dokładnie cały system i tryb nowych zajęć, ale kto z tych zastraszonych biedaków dotarł do owego ustępu o potrzebie napisania *verstanden*, zaraz najbliższą pocztą wysłał żądaną odpowiedź. Ten produkt tremy biurowej wzięto w Wiedniu za dowód uzdolnienia do prowadzenia kasy oszczędności i zaraz obskurna miejscowość, rezydencya tego zastraszonego ekspedytora, stawała się siedzibą kasy. Kto rozważniej zaczął rzecz studyować i nie spieszył z odpowiedzią, dotąd niema na swej głowie nowego ambarasu, ale za to i miejscowość posiadająca takiego nieskwapliwego pocztmistrza, chociażby kwalifikowała się na siedzibę pocztowej kasy oszczędności, nie ma jeszcze tej instytucyi.

Formalistyka w manipulacyi ma się posuwać aż do przesady. Na różne rodzaje korespondencyj z centralnym urzędem pocztowych Kas oszczędności, mają istnieć różne karty i blankiety, a wszystkie okazałe i kosztowne. Na niebieskim np. kartonie co innego się pisze, na żółtym znowu co innego i t. d. Jeżeli jaki ekspedytor na prowincyi, zatraciwszy otrzymany blankiet kolorowy, napisze wszystko dobrze i zrozumiale, ale na zwykłym papierze, już małą ma szansę, żeby pismo jego doszło w porę do właściwego bióra w centralnym urzędzie. Podobno bowiem istnieje tam całkiem oryginalny podział biór wedle kolorów korespondencyjnych blankietów. Jest bióro i referent dla żółtego, niebieskiego i t. d. koloru, ale niewiadomo, czy są referenci dla zwyczajnego papieru kancelaryjnego. To już zakrawa na chińszczyznę, tego tylko potrzeba, żeby pp. referenci i urzędnicy różnych biór nosili także kolorowe odznaki. Warto zwiedzić taki urząd. Może uczyni to który z posłów naszych w wolnej chwili, np. po ukończeniu rozpraw nad nowelą szkolną. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to wypada jak najprędzej usunąć zabawkę, która nietylko dyskredytuje instytucyę, lecz w dodatku sprowadza na skarb państwa wydatki niepotrzebne. Cały sekret prowadzenia pocztowych Kas oszczędności polega na uproszczonej ile możności i taniej administracyi. Instytucya pocztowych Kas oszczędności jest dziełem i zasługą autonomistów. Niechże czuwają nad tem, aby potem ich przeciwnicy, powróciwszy do steru, nie mieli gotowego przykładu nieudolności organizacyjnej. Zdecentralizowanie zarządu na korzyść krajowych dyrekcyi poczt niewątpliwie podniosłoby popularność i pożyteczność instytucyi.

Wiedeń 16 kwietnia.

(296-te posiedzenie Izby poselskiej).

Poseł Tomaszczuk taką kończy swoje wywody wycieczką przeciw naszemu Kołu poselskiemu: Wyjątków dla Galicyi (i Dalmacyi) w paragrafie 75, które stanowią główny kamień obrazy dla nas, nie było ani w projekcie rządowym, ani we wnioskach komisyi Izby wyższej, która postanowiła je dopiero *in pleno* na wniosek księcia Sapiehy, a które pozwalają Galicyi nietylko co innego postanowić, lecz nawet zupełnie ją wyjmują z pod § 48. Przeciw własnemu przekonaniu, że paragraf ten jest szkodliwy, poważny zastęp posłów chce narzucić go innym krajom. Każdy parlament ma dwie podstawy bytu: moralną i prawnopolityczną. Moralna jest w warowaniu prawa wedle sumiennego przekonania; prawnopolityczna w tem, że tylko większość decyduje. *Per vile* fałszujecie tu przekonanie większości, stawiając w jego miejsce wolę garstki tylko posłów, a w ten sposób podkopujecie podstawę parlamentaryzmu. *(Huczne brawa z lewicy).* Ale podkopujecie też podstawę zaufania, bez którego nawet w zgromadzeniach mniej poważnych od parlamentu trudno się obyć. Gdyby na zebraniu akcyonaryuszów pewna część ich, chcąc coś przeprowadzić na swoją korzyść z krzywdą dla drugich, połączyła się z inną cząstką za nagrodą i przeprowadziła zamiary swoje, nie wiem, czyby sprawa taka nie należała do prokuratora.

Bądź co bądź byłby to postępek — a mówię przecież tylko o akcyonaryuszach — niehonorowy. Sensu moralnego wysnuwać nie myślę, bo jest jasny. *(Wielka wesołość, huczne brawa i oklaski na lewicy).* Pos. Rieger w mowie swej sam wyznał, że Liechtensteiny i Lienbachery żądają nowelli w zamian za kolej podkarpacką i za czesko-morawską kolej transwersalną Na zakończenie mówca powiada: Cóż to jest fakcyjna opozycya? Jest to opozycya przenosząca interes stronnictwa ponad interes państwa. Opozycya taka nie jest niebezpieczna, gdy jest w mniejszości, bo woli swej przeprowadzić nie może. Ale jakież niebezpieczeństwo dla państwa, gdy większość narzuca mu to, co służy interesom tylko garstki posłów! *(Oklaski z lewicy).* Jest to fakcyjna polityka rządowa. *(Huczne brawa, oklaski i głosy z lewicy: fakcyjna większość!).* Każda inna większość musi wydawać dobre ustawy, chcąc utrzymać się u steru, teraźniejsza musi w tym celu wydawać właśnie złe. *(Huczne brawa i oklaski z lewicy).* Tak samo naganne jest postępowanie rządu, któremu wolno przekonywać posłów, ale nie zyskiwać; a wszakże, czy prowizya dostaje się jednemu posłowi, czy całej frakcyi, czy w pieniądzach czy w innej formie od rządu — prowizya zawsze jest prowizyą niemoralną. *(Huczne brawa, rzęsiste, przeciągłe oklaski z lewicy; sykają na prawicy).*

Pos. Schönerer, nawiązawszy do znanej sprawy obrazów akademii sztuk pięknych, przeniesionych do ministerstwa oświecenia, podtrzymuje swoje twierdzenia i dodaje nowe wycieczki osobiste, przeciw ministrowi bar. Conradowi, skutkiem czego prezes przyzywa go do rzeczy. Mówca oświadcza się za nowelą, która czyni zadość życzeniom ludności, stojącej milionami całemi po za nim i pos. Fürnkranzem. *(Wielka wesołość)* Gdy wywody mówcy wogóle za każdem niemal zdaniem wywołują wielką wesołość, mówca dziękuje za to, bo wprawiają go te śmiechy w humor właściwy, by powiedzieć panom całą prawdę. *(Wielka wesołość).* Zapowiadając poprawkę do §. 48-go w tym duchu, żeby kierownikami szkół mogli być tylko chrześcianie, byle nie żydzi, ale to bez różnicy wyznania chrześciańskiego, mówca motywuje ją oburzającym i obrażającym uczucia ludności chrześciańskiej faktem, że rozpanoszona żydowszczyzna wszędzie się wciska, ogarnęła także kierownictwo w szkołach czysto chrześciańskich, podczas gdy interes państwa wymaga wychowania w duchu praktycznego chrystyanizmu, wymaga, by i żydzi nietylko nie wnosili fermentu rozkładowego do rasy germańskiej, którą bardzo już zepsuli, lecz aby nawet sami poddali się zasadom praktycznego (t. j. nie dogmatycznego) chrystyanizmu. Paragraf 75-ty z wyjątkami dla Galicyi i Dalmacyi mówca z radością wita, jako zadatek niedalekiej przyszłości, w której Dalmacya przypadnie Węgrom, do których należy, Galicya otrzyma stanowisko odrębne, a cała reszta Austryi ukonstytuuje się jako państwo niemieckie.

Pos. Promber, jako Niemiec, walczy przeciw noweli w interesie nietylko niemieckim, lecz całego państwa i wszystkich ludów jego.

Pos. Oberndorfer przytacza, jako ważny na rzecz noweli argument wniosek Granitscha i Gatterburga w r. 1878 w Sejmie dolno-austryackim, żądający ulg w obowiązku szkolnym, tudzież podpisy Kurandy i Edw. Süssa na przychylnym dla wniosku tego sprawozdania komisyi sejmowej. Dowodzi to nie względności tych panów dla życzeń ludności, bo podjęli się sprawy tylko ze względu na niedalekie wówczas nowe wybory; ale dowodzi to jednak, że ludność chce zmian w duchu noweli niniejszej, i że z życzeniami ludności liczyć się trzeba.

Zapisali się jeszcze do głosu za nowelą pp. Neumayer i Kwiczala.

Koniec posiedzenia o godz. 4. — Następne jutro.

Konstantynopol 12 kwietnia.

Układy między Portą a mocarstwami pod względem zebrania się konferencyi, mającej uregulować wykonanie przychylnych Turcyi, artykułów traktatu berlińskiego, całkiem się nie powiodły. Dlatego to dał Sułtan nowemu ambasadorowi w Berlinie Saidowi baszy, specyalne polecenie, aby skłonił cesarza Wilhelma do przyjęcia steru w krokach, któreby zapewniły Turcyi skąpe dobrodziejstwa, jakich ma prawo oczekiwać z mocy postanowień słynnego tego traktatu. Abdul Hamid dowiódł, że dość ma wprawy w stawianiu monarchom europejskim ambarasujących propozycyj. Tym razem dał on Saidowi baszy najświetniejsze przyrzeczenia w razie udania się tego kroku. Przez chwilę nadzwyczajne względy — jakich Said basza był przedmiotem, — dozwalały przypuszczać, że przeznaczony jest zastąpić w. Wezyra, lecz wkrótce wyszedł na jaw cel długich sam na sam Sułtana i exministra spraw zagranicznych.

Hrabia Redux.

Opowiadanie z pierwszej ćwierci niniejszego stulecia.

(4)

(Ciąg dalszy).

IV.

W epoce reorganizacyi kraju, łamania dawnych porządków, kiedy wszyscy ziemianie opuścili ręce, kiedy mniejszość ze skwapliwością służalczą, zmieniwszy liberyą dworską, zaczęła chwytać się nowej klamki i umizgać się do nowych panów; inna zaś wylękła i zastraszona z zakordonu, przypatrywała się inowacyom, a jeszcze inna biegła w świat daleki, by na tułactwie, między obcymi odszukać zaginione swobody... pan Ignacy podówczas zamknął się w jarach swojego Mińkowieckiego państwa, i postanowił, bądźcobądź, na tym drobnym kawałku ziemi panować jako król dobry, kochający swoich poddanych i dbały o tych poddanych pomyślność. Nie myślał on wcale o zerwaniu węzła, łączącego go z nowo nawiązanemi władzami administracyjnemi, przeciwnie, urobił się „na lojalnego“ obywatela; o rewolucyi, którą groził Targowiczanom w Dubnie, zapomniał, spiskowania się wyrzekł, wychodząc z tej zasady, że posłannictwo ziemianina jest większem nad te wszystkie mrzonki, doprowadzające kraj do wstrząśnień, a tych zwykłem następstwem jest niedola i nędza. Otrzeźwiał prędzej od innych.

Nie było to atoli wynikiem braku miłości do ziemi rodzinnej, przeciwnie, kochał on ją, ale kochał po swojemu... Wychodził z tej zasady, że przeprowadzenie w życie aspiracyj sejmu wielkiego, przekazanych jakby testamentem umierającej macierzy, jest obowiązkiem każdego obywatela. Trochę tu pomogły teorye encyklopedystów francuskich, któremi się karmił w młodości, trochę dobre serce, niezasklepione w sobkostwie. Fałszywem jeno przeświadczeniem, że wszelkie innowacye, należy ubrać w formę obrzędowości niezwykłej, zacierał dobre wrażenie, dawał przeciwnikom broń, którą go pokonać pragnęli. Okolica okrzyczała Marchockiego za dziwaka, za okolicą poszedł większy obszar kraju; dziedzic Mińkowiec podrażniony, rzucał się, protestował, manifesta wciągał do ksiąg urzędowych, odpisy ich rozsyłał po dworach; skwapliwość tę tłumaczono opacznie, przyjmowano za stan nie normalny umysłu, jeden, drugi okrzyknął go obłąkanym; zaczęto już o kuratelę przemyśliwać. Nie odrazu atoli przyszło do tych smutnych dla podolskiego reformatora wyników, pierwszych lat kilkanaście, t. j. do 1812 roku, od nikogo nienagabywany, rozwijał swoje teorye bez przeszkody. Później dopiero, pod wpływem namiętności i przywiązania do kobiety, która sześćdziesięcioletniemu starcowi nie odpowiedziała wzajemnością, uległ na czas krótki psychicznemu zboczeniu, sam się nawet do tego przyznawał... Ale ogół już odtąd jeszcze z większem niedowierzaniem na niego spoglądał.

W początkach jednak, powtarzamy, było inaczej — a jak? — o tem właśnie opowiedzieć tutaj wypada.

Podniesienie dobrobytu mieszkańców mińkowieckiego państwa — to hasło najpierwsze i najważniejsze. Zaczął od miasteczka, powiodło mu się nadspodziewanie — z lichej osady rozrosło się i zaludniło. Najprzód powstała kaplica parafialna, a przy niej szkółka, dalej fabryka powozów wraz z „lakiernią“, fabryka sukien i bai, zatrudniająca 200 przeszło robotników, posiadała ona nawet pewien ustalony rozgłos. Na przedmieściach wyrabiano cegłę, garnki, wypalano wapno, stanęła wreszcie fabryka anyżowego oleju, przynosząca niemałe korzyści. W mieście panował porządek i czystość wzorowa, nad czem czuwał mandataryusz, jeden z urzędników administracyi, obierany przez sławetnych obywateli. Dziedzic dbał o to, by wagi i miary były rzetelne: na środku rynku, pod sklepieniem dość pokaźnej wieżyczki, ulokowano jedne i drugie, każdy więc mógł w danej chwili sprawdzić je i porównać ze sklepowemi. Komunikacye ułatwione, drogi w całem państwie dobrze utrzymane, wysadzone fruktowemi drzewami, jarmarki częste i ludne, młynów na Uszycy i jej dopływie, Młynówką zwanym, kilkanaście, austerye dla podróżnych wygodne, we wszystkie potrzeby zaopatrzone, żebractwa nigdzie, słowem ład i porządek wzorowy. Pan Ignacy założył szpital, przytulisko dla kalek, dom dla sierót, aptekę, sprowadził dwóch lekarzy — aleopatę, Dra Pawła de Herynga, i słynnego homeopatę Stefaniego. Sąsiedzi z początku śmiali się z tej drobiazgowości hrabiego Scibora, w końcu jednak musieli przyznać słuszność jego zapobiegliwości, zwłaszcza kiedy synowie Eskulapa, posiadający wziętość niemałą, zaczęli w koło siebie gromadzić spory zastęp pacyentów, wymagających pewnych wygód i kiedy ostatni te właśnie wygody znaleźli w stolicy administracyjnej państwa Mińkowieckiego.

Ale oprócz stolicy, posiadał ex-major kilka sporych wiosek, kilkanaście przysiołków, które sam zakolonizował, nadając im nazwy od imion rodziny, herbu, przydomku, położenia i t. d. W taki to sposób powstały: Marchocice, Scibory, Ostoja, Myślibory, Bilmontówka, dwie Przytule, zielona i murowana i Tymków. Smiał się z tych inowacyi p. Piotr Stadnicki, sąsiad i osobisty nieprzyjaciel Marchockiego, wiodący z nim proces uparty o sporą dość sumę, a choć satyry jego, krążące podówczas w odpisach, dowcipne i drwiące skwapliwie bywały przez szlachtę czytane, choć w tych satyrach wydrwiewał mnogość natworzonych folwarczków, dla dogodzenia jeno próżności, by tytuł uczynić dłuższym, nie miał jednak w tem racyj najmniejszej, osady te bowiem stanowiły oddzielne fermy, okolone gruntami do nich należącymi, a do tego dążą teraz właściciele większych posiadłości, szczególnie od chwili uwłaszczenia włościan, a które właśnie ex-major zamyślał u siebie wprowadzić... Otóż dziedziczył on dwadzieścia osad większych, albo mniejszych, liczących przeszło 3800 osób płci obojej. I w statystyce przebijał się krok naprzód, wszyscy bowiem podówczas wciągali do regestru tylko dusze męskie. W rachunek powyższy wchodzili poddani t. j. kmiecie do pańszczyzny obowiązani, po za nimi na gruntach Mińkowieckich znajdowała się jeszcze spora osada filiponów w Elizabetówce i szlachty czynszowej w Siworogach. Należało pomyśleć o zaprowadzeniu ładu „pośród ludów“ pieczy hrabiego powierzonych, ulżyć doli przedewszystkiem tych, którzy z natury rzeczy byli „jego niewolnikami.“ Już więc w 1796 roku zniósł tak zwaną „daremszczyznę“ (dziesięcinę od wszelkich produktów kmiecego gospodarstwa jak domowego tak i polowego), a 2 stycznia 1804 roku, skasował pańszczyznę, zamieniając ją na opłatę czynszową, bardzo skromną i z względną łaskawością egzekwowaną.

Przepisy tego uwłaszczenia ogłosił w księdze zatytułowanej: *Przymierze dziedzica z poddanymi rolnikami.* Foliantu tego nie znamy wcale, i temu się dziwić nie należy, niszczyli go bowiem z fanatyczną zapamiętałością zwolennicy pańszczyzny, a tych u nas podówczas liczono niemało. Że przepisy rzeczone były ogłoszone drukiem, o tem Marchocki niejednokrotnie w swoich zażaleniach wspomina, a i o treści ich także wzmiankuje dość często: „Wstąpiwszy, powiada, w posiadanie ziem dziedzicznych, postanowiłem prowadzić życie ciche, oddalone od świata, pracowite, z pobudek religii i patryotyzmu, odpowiadające chęciom i zamiarom panujących monarchów; chciałem się zająć cały w ziemi i dobrach swoich wydoskonaleniem rolnictwa, dając poddaństwu swojemu nauki, jakie takie oświecenie i cywilizacyą, stósowne do ich stanu wieśniaczego, chciałem im ulżyć i znośniejszem uczynić poddaństwo, ile możności niewolę przemienić na rozumną wolność; nadałem im prawo, albo raczej zawarłem z poddanymi rolnikami przymierze, tyle, ile to do objęcia ich i prostoty zbliżać się mogło. Tak właśnie, jak Solon o Ateńczykach powiedział: dałem prawo nie takie, jakie być powinno, ale jakie Ateńczykowie znosić potrafią. Na uwieńczenie tej pamiątki, w temże zawartem z rolnikami przymierzu, umieszczono artykuł XXVIII: Cześć, respekt, uszanowanie szczególniejsze należy się od gromad rolniczych, jako od każdego zosobna rolnika, panom swoim, tytuł dziedziców i właścicielów noszącym, ich wdowom i dzieciom, niedopuszczając się żadnej takowej czynności, któraby widoczną onym przynosiła obrazę, uważając dziedziców ziemi jako ojców swoich, którym tę samą winni cześć i uszanowanie, jakie dzieci rodzicom swym czynić są obowiązane.“ Stosunek piękny — nieprawdaż — i o ile tradycyi wierzyć można, do końca życia Ignacego Marchockiego przez obie strony ściśle dochowany.

Mówią, że Sułtanowi podszepnął ten projekt w. Wezyr, który pewnym jest, że jego rywal (któremu zazdrości) zgubi się sam kolosalnem fiasco.

Sprawy w Tripolis i w Jemen stoją źle. W pierwszej z tych prowincyj dochody nie wystarczają na utrzymanie wojska. Żądają więc pieniędzy, których stąd posłać nie mogą. Tymczasem ruch powstańczy przybiera coraz większe rozmiary.

Donoszą, że w tych okolicach znajduje się wielu agitatorów włoskich. Wszystkie te wiadomości sprawiają największy niepokój w Pałacu, a największą radość między kierownikami spisków. Słynny Mahmud basza, wiceprezes Rady stanu, ten sam, który poddmuchał proces przeciw Midhatowi baszy, usiłuje wypłynąć na wierzch za pomocą swych donosów. Złowrogie to indywiduum wysunęło na stół mniemane sprzysiężenie Fuada baszy. Co do tego nieszczęśliwego marszałka, niewiadomo gdzie się znajduje. Ma on być zamknięty w jednem z tajemniczych więzień Ildiz-Kiosku, które według opowiadania świadomych przypominają wszystko, cokolwiek wieki średnie mogły mieć najstraszniejszego.

Oficerowie niemieccy są tu całkiem bez zajęcia. Czekają oni aż Wettendorf dokończy reorganizacyi skarbowości. Postawili sobie bowiem zasadę, że nie zaczynać nic można, póki armia nie będzie regularnie płaconą. Co do projektu Wettendorfa, napotyka on tu wszędzie największe niedowierzanie. Polega on na możliwości przelania wszystkich opłat do skarbu państwa i ograniczenia liczby urzędników do niezbędnej potrzeby. Ale, aby to wszystko wykonać, trzebaby zerwać z biurokracyą, a wątpliwem jest, czy Sułtan temu podoła bez zaprowadzenia najsurowszych środków.

Oto świeży przykład ile ma wagi inny rozkaz Sułtana. Przed blisko rokiem, darował on ambasadorowi perskiemu kawałek ziemi, przyległy do willi tegoż nad Bosforem. Na tym kawałku ziemi znajduje się strażnica wojskowa. Abdul Hamid siedmnaście razy rozkazywał ministrowi wojny, aby wypróżnił i zburzyć kazał ten budynek, i nie mógł dojść do tego, aby rozkaz jego spełniono i Mohsin chan nie wszedł jeszcze w posiadanie darowanego gruntu.

Zapewniają, że Irade, dotyczące połączenia kolei żelaznych w Vrania, tak jest pełne „jeżeli i ale“ że wykonanie jego staje się prawie niepodobnem. Nieprzerwany to raz podobnie Irade są ogłaszane.

Krajowa dyrekcya skarbowa zamianowała podoficera 89 pułku piechoty Józefa Wełdycza, podoficera 80 pułku piechoty Emila Rozdoła, dalej byłych referentów szacunkowych: Władysława Stokłosińskiego, Jana Zaklikę, Kazimierza Rozwadowskiego, Józefa Nowotnego, Józefa Puchalskiego, wreszcie praktykantów podatkowych: Stanisława Bartkowskiego, Klemensa Knappa, Kajetana Przyłuskiego, Aleksandra Drozdowskiego, Piotra Juszczyka, Maryana Manasterskiego, Wiktora Wohlfelda, Stefana Pukowskiego, Karola Neumanna i Stanisława Gottlieba adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

N. Pan mianował adwokata we Lwowie Dra Marcelego Madeyskiego stałym członkiem trybunału państwa.

Sprawy miejskie.

W sprawie wodociągów krakowskich odbieramy następujące pismo:

Inżynier Władysław Kluger, zajmujący się od roku z polecenia Rady miejskiej robotami przygotowawczemi do zaopatrzenia Krakowa w dobrą i obfitą wodę, złożył wczoraj na ręce p. prezydenta miasta Dra Weigla, przeznaczony komisyi wodociągowej, obszerny elaborat, obejmujący owoc całorocznej pracy. Elaborat ten, czysto ze stanowiska technicznego traktowany, składa się z obszernego sprawozdania, tudzież wielkiej mapy orograficznej i dziewięciu tek, zawierających: 11 tablic rysunkowych, 5 kosztorysów, plan i przekrój podłużny trasy; każde z tych dwóch ostatnich mierzy blisko po 20 metrów długości.

Jak się to pokazało z doświadczeń, dokonanych w roku zeszłym przez p. Klugera, zasób dobrej wody gruntowej w okolicach Krakowa jest całkiem dla potrzeb miasta niedostatecznym. Wobec stwierdzenia tego faktu, tudzież uzasadnionej niechęci mieszkańców Krakowa do sprowadzenia wielkim kosztem wody rzecznej, okazało się niezbędnem i jedynem sprowadzenie do Krakowa wody zdrojowej z Regulic, wody posiadającej oprócz swych znakomitych przymiotów, jakości i ilości, jeszczę tę wielką zaletę, iż dzięki swemu położeniu topograficznemu, zdążyć może do Krakowa własnym spadkiem, bez użycia machin, i wznieść się w najwyższym punkcie miasta, którym jest róg ulicy śgo Filipa i Warszawskiej, na wysokość 14 metrów ponad bruk, to jest znacznie wyżej, niż strych zwykłego dwupiętrowego domu. — Wodociąg cały, polegający na podziemnym kanale betonowym, przerwanym w jedynastu miejscach pięcioma mostami akweduktowemi i sześcioma syfonami żelaznymi, ułatwiającymi przejście przez doliny rzek i strumieni, kosztować będzie w całej swej trzydziestopięcio-kilometrowej długości i wraz z komorą zdrojową we wsi Regulicach, ze zbiornikiem wodnym na górze świętej Bronisławy, i z siecią rur, kranów, hydrautów, studzien publicznych i wodotrysków, okrągłą sumę półtora miliona złr., do czego już wlicza się zakupno źródła, gruntów i wynagrodzenie młynarzy. Ciężar przeciętnie na każdego mieszkańca Krakową, z zaprowadzenia takiego wodociągu wynikający, wynosiłby ledwie 2 złr. 14 c. rocznie, tj. około pół centa dziennie, co oczywiście drogiem wydawać się nie może, gdy się pomyśli, że za tę cenę ma się znakomitą wodę źródlaną na każdem piętrze, w dostatecznej ilości dostarczaną i gotową zawsze do walczenia z pożarem.

W projekcie i w kosztorysach p. Klugera przypuszczano nie dzisiejszą, lecz stutysięczną ludność Krakowa, której naturalnie przed upływem lat kilkudziesięciu doczekać się nie będzie można; dalej kładziono w kosztorysach ceny wysokie materyałów budowlanych, jak: cegły, cementu, żelaza, robotnika i t. d., tak, iż w sumie półtoramilionowej przypuścić można raczej przesadę, niż zbytnie umiarkowanie; co jeszcze tem więcej jest możebnem, iż według p. Klugera można zaprowadzić w ostatecznej trasie wodociągu wiele oszczędności, które przy pierwotnem wytyczaniu linii przez urząd budownictwa miejskiego uszły oka geometry, a które dziś widocznemi się okazują na mapie orograficznej p. Klugera.

Sprawa wodociągowa miasta naszego, ta arcyważna i arcyżywotna sprawa, podtrzymywana energiczną działalnością Prezydenta miasta, stoi więc dziś na stopniu dojrzałości, upoważniającej do mniemania, iż rychło przez Komisyę zaopatrzenia miasta w wodę odbierze ona tyle upragnionem dziełem wodociągów, czy to kosztem naszych kapitałów, czy kosztem przedsiębiorczych towarzystw akcyjnych.

Kraków 18 kwietnia 1883.

Sprawy krajowe.

Wybory.

Sokołów 16 kwietnia.

Dzisiaj t. j. w poniedziałek, odbyło się w Sokołowie posiedzenie Komitetu przedwyborczego. Przewodniczący Władysław hrabia Rey, otworzył posiedzenie w tych mniej więcej słowach: „Dziękuję panom, że pomimo złej drogi i niepogody zebraliście się tak licznie, przez co dajecie dowód poczucia swych obowiązków. Mam nadzieję, że w poczuciu tychże obowiązków, zechcecie wybrać takiego posła, któryby najlepiej znał potrzeby kraju, był pożytecznym okolicy i całemu krajowi, i godnie odpowiedział powierzonemu mu mandatowi.“ Potem delegat do komitetu centralnego p. Stanisław Jędrzejowicz, zdał sprawę z tego, że komitet centralny nie będzie przedstawiał kandydata, lecz pozostawi powiatom wolną rękę, że jednak komitet postanowił, że komitety przedwyborcze okręgowe mają takowych wybrać. — Komitet zaś centralny będzie tych popierał, a gdyby który z nich został wybrany, będzie się starał przez swoją nieuzyteczność się nie mogły być wyjaśnione przyczyny. Całe to przemówienie zakończył p. Jędrzejowicz słowami: że jest gotów być posłem swego okręgu, i że miłością z obywatelami rzadko się z nim nie zgodzi.

Potem zabrał głos p. Stanisław Jędrzejowicz, mówiąc w treści, że przystępując do stawiania kandydatów, W tym celu zabrał głos naczelnik okręgu sądowego Leżajskiego, który z piękniej przemowie skreślił wielkie zadanie posła — jego obowiązki i stanowisko, jakie ma posiadać dla kraju, i w ogólności przymioty, jakie posiadać powinien każdy kandydat, który ma być godnym zaufania wyborców. Całe to przemówienie zakończył p. Jędrzejowicz, który jest wszystkim znany.

Przewodniczący Władysław hrabia Rey, otworzył dyskusyę. Zabrał głos p. Stanisław Jędrzejowicz, jako kandydatów, jakie się mogą wyłonić, — Wreszcie zabrał głos p. Jędrzejowicz, zaznaczając, że sam stawiać nie chce się kandydata, ale że słyszał o p. Stanisławie Jędrzejowiczu, i że jest przekonany, iż tenże w Radzie, jako obywatel i ziemianin, godnie spełni obowiązki, a nawet w przyszłości czynnie się do spraw kraju przyłoży. — Nadto przedstawił, że kandydatura jego będzie tem więcej odpowiednią, iż zna dobrze stosunki tutejsze i ma wszystkie przymioty, aby godnie powiat zastępować. Zaleca tedy tę kandydaturę i gorąco zalecam wyborcom, co mogę uczynić tem śmielej, że ponieważ pierwszy raz mam go przyjemność widzieć, więc nikt mnie nie posądzi o stronność.“

Przewodniczący hr. Rey wezwał obecnych do zabrania głosu i stawiania innych kandydatur. — Miejscowy kanonik i proboszcz ksiądz Stokowski w krótkich słowach polecał p. St. Jędrzejewicza. Po nim wystąpił obywatel Zdulski, delegat kołbuszowskiego Wydziału powiatowego i w pięknem swem przemówieniu także polecał wyborcom p. Jędrzejewicza, który, jako ziemianin, będzie strzegł ziemi, a między ziemi, ale wszystkich interesów z nią wynikających. Faraś, były wójt z Raniżowa, przemawiał za tymże kandydatem. Poczem zabrał głos burmistrz z Ulanowa, p. Gil, polecając swoim wyborcom p. Stanisława Jędrzejewicza, to samo mówił burmistrz Sokołowa, p. Łucki. Poczem Władysław hr. Rey, trzykrotnie zapytał wszystkich, czy sobie kto nie życzy postawić innej kandydatury? — Ani jeden głos *contra*, najmniejsza nawet opozycya nie zamieszała jednogłośnego przyjęcia poselskiej kandydatury p. St. Jędrzejewicza — owszem prosili go, aby przyjął poselski mandat; — a gdy ten w serdecznem przemówieniu dziękował wszystkim za dowód takiej sympatyi, zabrał głos Żydek z Sokołowa, dziękując w imieniu całego miasta za to, że chce przyjąć obronę miejscowych interesów.

Trzeba jeszcze dodać, że prezes Rady powiatowej Łańcuckiej, p. Bzowski, nie mógł przybyć z powodu słabości, przysłał więc telegram, w którym gorąco polecał kandydaturę p. Jędrzejewicza.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

Wobec różnych praktyk, jakie się przy sejmowych wyborach w Galicyi pojawiają, godny jest zapisania piękny przykład obywatelskiego taktu i miłości zgody, dany przez księcia Romana Czartoryskiego przed kilku tygodniami.

Obywatele powiatu husiatyńskiego chcieli księciu Romanowi Czartoryskiemu powierzyć mandat poselski, który też książę przyjąć obiecał.

Gdy jednakże wystąpił z kandydaturą swoją p. Wolański Erazm i oświadczył, iż nawet wbrew woli komitetu kandydaturę swą popierać będzie, książę Roman Czartoryski oświadczył komitetowi, iż dla ratowania solidarności i uniknięcia złego przykładu rozdwojenia, kandydatury stanowczo się zrzeka.

Komitet w znacznéj i przeważnéj większości podał się z powodu tego zajścia do dymisyi.

Nie będąc na miejscu, nie chcielibyśmy wyrokować ogólnikowo, atoli sądząc z wieści, które do nas od czasu do czasu dochodzą, lękamy się, że zachodzące w Galicyi przy wyborach tak do sejmu jak do rejchsratu wypadki, nie zawsze dobroczynnie na lud polski oddziaływają i że sposób prowadzenia stronniczéj a częstokroć nawet osobistéj walki wprost do demoralizacyi ludu się przyczynia.

Sądzimy, że nie obrazimy braci naszych w Galicyi, przypominając im obowiązki, jakie mają dla ludu i że na nic się nie przydadzą „Macierze polskie“ i stowarzyszenia, jeśli w praktyce ten lud do stronniczych celów wyzyskiwany będzie.

Oględność, takt obywatelski, miłość zgody i prawdziwy patryotyzm mógłby i powinienby się przyczynić do usunięcia tego rodzaju niewłaściwości.

Książę Roman Czartoryski dał w tym względzie godny uznania przykład.

Apuchtin.

(*Z Warszawy*).

Z powodu rozgłośnej sprawy Puławskiej, pozwólcie, ażebym Wam przesłał kilka rysów do charakterystyki Apuchtina, który tak srodze znęca się nad naszą młodzieżą. Wszyscy się tu dziwią, że się odważył jechać do Puław, gdyż podczas pierwszych zajść w tej szkole, obawiając się studentów, nie śmiał zjechać na miejsce. Wyjechał był wprawdzie w zeszłym roku do Chełmu jednej soboty o godzinie jedenastej w nocy pod pozorem zbadania sprawy, ale już w poniedziałek wrócił do Warszawy i pokazało się, że celem tej wycieczki nie był interes urzędowy, ale tylko odprowadzenie Kutajsowa, którego protekcyę chciał pozyskać. Zresztą p. kurator nigdy nie zwiedza zakładów naukowych, gdyż przez blisko czteroletni czas swego urzędowania był tylko dwa razy w uniwersytecie na lekcyach profesorów Miklaszewskiego i Budzyńskiego, a w gimnazyach po razu i to nie we wszystkich, dla obejrzenia miejscowości; zresztą siedzi w domu, z obawy, aby go gdzie nie spotkała jaka nieprzyjemność. Zaciekły w nienawiści do Polaków, mianuje na miejsce polskich nauczycieli zwykle Moskali, a często takich, którzy się zaledwie podpisać umieją, jak to się wydarzyło niedawno w 3-ciem gimnazyum, z nauczycielem języka francuskiego. O stopnie naukowe i zdolność profesorów wcale mu nie chodzi, a gdzie ustawa stopni tych wymaga, poleca swoim protegowanym, ażeby się podczas służby o takowe postarali, do czego im sam krętemi drogami dopomaga.

Za rządów też Apuchtina pomimo srogiego obchodzenia się karność szkolna niezmiernie upadła i często, jak dawniej nigdy nie bywało, pozachodziły w różnych szkołach skandaliczne zajścia, jak np. policzkowanie dyrektora Dobrowolskiego w Puławach, Migulina w Piotrkowie, Lebiedjewa w Włocławku, Janowskiego inspektora także w Piotrkowie, nauczyciela języka rosyjskiego w Łodzi i X. Słowikowskiego w Warszawie. Niechby Polacy go nienawidzą, ale wyżsi a zacniejsi dygnitarze rosyjscy w Warszawie gardzą Apuchtinem i żyć z nim nie chcą, on zaś żyje tylko z żandarmami, łasi się im i nadskakuje im i dzięki tej protekcyi kopie dołki pod jenerał-gubernatorem Albedyńskim.

Jak długo ten człowiek bez czci i wiary będzie się znęcał nad nami, któż to przewidzi, lecz pociesza nas ta nadzieja, że chociby go rząd na posadzie utrzymywał, to życie jego nie potrwa długo, gdyż, jak zapewniają lekarze, ma wadę sercową, czy też anewryzm, który lada chwila może przeciąć jego żywot niespodzianie tem bardziej, że lekarze obawiając się mu narazić, starannie ukrywają stan jego zdrowia.

Wiadomem jest powszechnie, że po śmierci jenerała Albedyńskiego w Petersburgu, Apuchtin miał już być odwołanym, gdy wtem właśnie Tołstoj został ministrem. Apuchtin zaś jest jego kreaturą. To też zwiększono odtąd jego władzę tak dalece, że teraz on cenzuruje nawet prelekcye publiczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia.

Marszałek Zyblikiewicz przejechał dziś rannym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— **Fmp. książę Windischgrätz**, tutejszy głównodowodzący, wyjechał dziś na inspekcyę wojsk do Przemyśla.

— **Rozpisanie ofert** na budowę linij bocznych galicyjskiej kolei transwersalnej, ogłoszonem zostało w inseratach wczorajszego numeru *Czasu* z tym dodatkiem, że ponieważ oferty wniesione być mają najpóźniej do 5-go maja r. b. w południe, już od wczorajszego dnia przejrzeć można w c. k. sekcyi budowy kolei żelaznej w Krakowie bliższe szczegóły, dotyczące wniesienia ofert, projekta i warunki rozdania budowy, gdzie te dodatki pomocnicze, oraz formularze ofert nabyć można. Tymczasem, pominąwszy, że projekta te są zredagowane w języku niemieckim, i z powodu wyrażeń technicznych, nie są dla niezbyt biegłych w języku zrozumiałemi, ale nadto ani projektów tych, ani formularzy dotąd nabyć nie można. A przecież rzecz jest tak ważną, a czas do ścisłego zastanowienia się tak krótki, że należałoby, jeżeli krajowcy mają brać udział w przedsiębiorstwie, nie utrudniać im możności przystąpienia do dzieła.

— **Z Uniwersytetu**. P. Edward Bogdani, rodem ze Siarczanej Góry w Galicyi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Wczorajszy numer** *Reformy* został przez prokuratoryę skonfiskowany z powodu wstępnego artykułu, rozbierającego obecny stan Włoch.

— **Julia z Marszałkiewiczów Rewakowiczowa**, wdowa po profesorze, zakończyła wczoraj (17go b. m.) życie, przeżywszy lat 84.

— **Rozbójniczy napad** wykonali, jak donosi *Gazeta Lwow.*, niewyśledzeni jeszcze złoczyńcy w nocy na sobotę na karczmę, o dwa kilometry odległą od Nowosielicy, na Bukowinie, zamordowali karczmarkę żydówkę i jej wnuka, oraz parobka chrześcianina i zrabowali pieniądze i kosztowności. Syn zamordowanej karczmarki zdołał się ukryć i tym sposobem ocalał, lecz ze strachu utracił mowę.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„**Dobry humor Dra Smolki**. Na dowód, że prezesa Izby poselskiej pomimo grożących mu atentatem listów, nie opuszcza wcale pogoda umysłu, może posłużyć poniżej przytoczonej treści kartka, w wolnej chwili napisana przez niego. Obiegała ona temi dniami ławy Izby poselskiej i znużonych debatami posłów ożywiła na czas pewien, wprawiając ich w wesoły humor. Treść jej następująca:

„Z powodu zapowiedzianego dynamitowego atentatu wśród debaty nad nowellą szkolną, ustanawia się następujący porządek dzienny: Na ławie ministrów zasiędą: 1) Schöffel, 2) Süss, 3) Chlumecky, 4) Dr Herbst, 5) Kułaczkowski, 6) Tausche, 7) Dr Sturm, 8) Neuwirth. Ministrowie zasiędą zaś na miejscach, zajmowanych kiedyindziej przez powyżej wyliczonych panów. Dalej siędzie Carneri obok Hausnera, Tomaszczuk obok Zeithammera, Dr Beer obok Kviczali, Auspitz między książętami Liechtensteinami, Dr Jaques obok dziekana Pflügela i t. d. — każdy obok swego największego ulubieńca. Prezes, ponieważ mu nie wolno zmieniać miejsca, stawi spokojnie czoło niebezpieczeństwu na swem własnem krześle.“

„Hr. Taaffe uśmiał się serdecznie z tego „nadzwyczajnego porządku dziennęgo,“ był tylko zdania, że krzesło Smolki mógłby przecież zająć — Schönerer...“

— **Dyrektorowi** „Ringtheatru,“ Jaunerowi, skazanemu na 4 miesiące, odpuścił Cesarz, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na odwołanie się krewnych jego do łaski monarszej, połowę kary.

— **Obchód Kulczyckiego**. Wiedeńskie Towarzystwo markierów odbędzie w tych dniach dziesiątą rocznicę swego założenia, a zarazem święcić będzie pamiątkę pierwszego kawiarza wiedeńskiego Kulczyckiego, który tak znakomite oddał usługi oblężonemu w roku 1683 przez Turków Wiedniowi. Z obchodem tym połączony będzie koncert Towarzystwa śpiewackiego *Vindobona*, na którym wykonany zostanie między innemi, skomponowany przez jego dyrektora p. A. Wirtha, marsz Kulczyckiego. W osobnej sali urządzona będzie kawiarnia na podobieństwo pierwszego w tym rodzaju zakładu Kulczyckiego, a goście będą mogli w niej dostać prawdziwej „mokki.“

— **W sprawie Spangi.** Od chwili ostatniego przesłuchania, podwojono liczbę stróżów więziennych; dwóch stoi przy drzwiach, dwóch tuż przy jego łóżku i ani na chwilę nie spuszczają go z oka. Policya zbadała najdokładniej, gdzie Spanga w ciągu ostatnich dni pięciu przebywał, co robił, z kim rozmawiał. Przy tych poszukiwaniach wywiedziano się o szczegółach, które dla śledztwa sądowego w sprawie Majlatha wielkiej są wagi. Gdy Spanga w zeszłą środę bawił w oberży „pod słomianą chatą,“ kelnerka wspomniała w rozmowie, że mordercy Majlatha zrabowali kasę wertheimowską i już dawno są na morzu, na co Spanga odpowiedział: „Ale gdzież tam, kasa nie była całkiem otwartą, wzięto tylko 1000 złr. z pugilaresu, a sprawców z pewnością na Węgrzech nie schwycą.“ Wtedy bystra dziewczyna spojrzawszy na bliznę na twarzy interlokutora, zawołała: „przecież Spangę poznają zaraz po bliźnie“ i Spanga wtedy zamilkł. Ponieważ oberża stoi samotnie w górach, nie doniesiono policyi o tej rozmowie, która jest autentyczną. Brat Spangi jest w Wiedniu w służbie u osoby wysoko położonej.

— **Ślub cywilny** królewny bawarskiej Izabelli z księciem Genuy odbył się w sobotę w tak zwanej złotej sali zamku Nymphenburskiego, który był wspaniale przystrojony. Dopełnił tego aktu minister bar. Crailsheim, a świadkami byli książęta Alfons i Ludwik Ferdynand. Następnie orszak ślubny udał się do kaplicy zamkowej, przyczem król saski prowadził matkę pana młodego, księżnę sabaudzką, a książę Aosta saską księżniczkę Georgię. Religijnego aktu dopełnił arcybiskup monachijsko-freisingeński. W sali, zwanej Herkulesową, odbyło się *cercle* gratulacyjne, poczem nastąpił obiad galowy.

— **Bankiet w londyńskiem Mansion-house.** Z powodu wręczenia jenerałowi lordowi Wolseley i admirałowi lordowi Alcester (Seymour) przez korporacyę londyńskiego „City“ przeznaczonych darów odbyła się we czwartek wieczorem w Mansion-house biesiada, w której prócz jubilatów, dostojników miejskich i wielu znakomitych gości, uczestniczyli: książę Cambridge, książę Edynburski, książę Teik, jenerał książę Edward Sasko-Weimarski, oprócz mnóstwa najsławniejszych oficerów armii i marynarki angielskiej. Po wstępnym toaście na cześć królowej i rodziny królewskiej, na który książę Edynburski krótko odpowiedział, wniósł lord major toast na cześć armii i floty. Książę Cambridge dziękując w imieniu armii, rzekł między innemi: „Armia liczy „City“ londyńskie do rzędu swych przyjaciół, a ja, który mam zaszczyt reprezentować ją na tem miejscu, mówię, że nas to napełnia dumą i radością i zachęca do spełniania obowiązków naszych. Od wiernego wykonania tych obowiązków, zależy znów w wielkiej części pomyślność „City“, której wielkość polega na handlu. Handel zaś zawisł przedewszystkiem od bezpieczeństwa, a to że go zawsze strzedz umiemy, jest tajemnicą naszych powodzeń we wszystkich częściach świata. Drugą rzeczą jest wpływ moralny, o którym w czasach naszych tak wiele słyszymy, a którego z pownością nie można dość wysoko cenić. Lecz czemże jest wpływ moralny, jeżeli za nim nie stoi siła fizyczna? Jeżeli siła ta nie stoi za nim gotowa zawsze do walki, rychło wpływ moralny w przykrą popada niemoc. Dobrze więc czyni „City“ londyńska, iż z sympatyą patrzy na armię, która tworzy rękojmię, że potęga Anglii zawsze czuć się daje, gdyż niema potęgi bez siły fizycznej.

Zresztą tego stosunku dopatrzyć się łatwo, w przepisach wydanych daleko wcześniej przez hr. Scibora, dla oficyalistów. Jest ich dość, nosi jeden taki tytuł: *Dla urządzenia ziem dziedzicznych ustawy*, fol. o 14 stronicach, odbite w Mińkowieckiej tłoczni w r. 1796, papier szary, druk drobny, korrekta wadliwa. Na wstępie traktuje autor-prawodawca o pierwszych związkach społeczeństwa, i dochodzi stopniowo do ostatecznego jego rozwoju. W rozdziale I mówi o potrzebie rządzenia i sposobach rządzenia. Następuje rzecz o administratorze, który stoi na czele dóbr dziedzicznych wraz z dwoma lustratorami; dodani im są do pomocy, obieralni przez gminy, od rolników, mieszczan szlachty zagonowej, — „pospólstwa żydowskiego i cudzoziemskich posad“ reprezentanci „z głosem decydującym“. Dla prowadzenia regestrów konieczną jest drukarnia. W każdem dominium zasiada sąd dominialny — „dla czynienia sprawiedliwości“. Dalej idzie poczet urzędników gospodarczych, stojących na czele wydziałów: rolniczego, leśnego, propinacyjnego i fabrycznego. Wszystkich wyżej poszczególnionych mianuje sam dziedzic. Od niego też zależy mierniczy, budowniczy, adwokat, lekarz, aptekarz, cyrulicy i akuszerki. Koniecznem jest założenie apteki, urządzenie szpitalu, przytuliska dla sierot, a przedewszystkiem szkółek parafialnych. Rzeczą będzie administracyi przyprowadzenie tego do skutku. Jak tylko wyżej wzmiankowanym potrzebom uczyni się zadość, pierwsze potem dochody obrócić należy na orkiestrę, pod nazwą „Akademii muzykalnej“. Rozdział II zawiera przepisy, dotyczące administratora; III — administracyi, która na czele wszystkich swoich rozporządzeń powinna umieszczać tytuły powszednie, skrócone, ale urzędowy, w miarę potrzeby określonej ustawą, w składzie ostatniego wchodzi wyliczenie wszystkich posiadłości. Rozdział ten najobszerniejszy, z 84 paragrafów złożony, opiewa o urzędach majątkowych. Wszystkie te urzędy, są wewnętrzne, więc z sąsiadami i z państwem, którego rozkazy dziedzic zaleca najchętniej wykonywać, bez żadnego nie może. W rozdziale IV — mowa o powinnościach i obowiązkach lustratorów, nareszcie w V ostatnim o obowiązkach sekretarza administracyi, a jest on zarazem marszałkiem domu dziedzica i archiwistą. Archiwum szczególnie jego się pieczy oddaje, bo w niem winne być złożone, księgi aktowe, umowy, „dyplomata, przywileje, prawa, metryki i heraldyczne dowody.“

Naturalnie, że i o rezydencyi dla głównego zarządu pomyślał hr. Redux, mianowicie, na wysokiej górze, dominującej nad miastem, wzniósł na ten cel piękny budynek z cegły i nazwał go Belmontem. Sprawozdawca pamięta, jeszcze przed dwudziestu kilku laty, wjazdową bramę imponujących rozmiarów, wyobrażającą fronton świątyni greckiej; nad wejściem do niej wznosiła się statua z piaskowca, była to bogini sprawiedliwości, już podówczas roztrzaskana i na pół ziemią okryta. Za tą bramą rozścielał się niewielki dziedziniec, obramowywała go z przeciwnej strony dwupiętrowa kamienica, mająca po bokach długie oficyny; w jednej z nich mieścił się zarząd i archiwum, w drugiej drukarnia, w parterowych pokojach sale posiedzeń, większe albo mniejsze, stosownie do tego, czy te odbywały się w zmniejszonym komplecie, czy też *in pleno*, wówczas bowiem oprócz zarządu, reprezentantów gmin, stawał się i magistrat i przedstawiciele „pospólstwa żydowskiego.“ Sekretarz prowadził zwykle protokoły posiedzeń i zapisywał je w osobnej, z imponującym tytułem księdze: *Dzieje (akta) miejscowe ziem dziedzicznych.*

Właśnie mamy przed sobą jeden taki foliant z 1817 r., poczyna się on od 1 stycznia, a kończy 17 grudnia, spisany na 300 kartach formatu arkuszowego i obejmuje nietylko sprawy miejscowe, dotyczące kmieci i mieszczan, ale i sprawy samego dziedzica, więc kopie jego korespondencyi z biskupem kamienieckim X. Mackiewiczem, z ówczesnym wice-gubernatorem podolskim, wojewodzicem bracławskim, hr. Grocholskim, z marszałkiem szlachty podolskiej, ks. Kalasantym Swiatopełk Czetwertyńskim, z powiatowymi Uszyckimi Darowskim i Dunajewskim, z sąsiadką p. Czewkinową, wdową po miejscowym gubernatorze, z sądami, z policyą i t. d. i t. d. Smiesznie to może w przekonaniu niektórych wyglądało, a jednak każdy się zgodzi, że te folianty dzisiaj mają swoje znaczenie, malują bowiem nasze stosunki, pochwycone w danej chwili dziejowej.... Tak się w koło nas wszystko zmieniło, jak gdyby obecną dobę, od owej z czasów Marchockiego, oddzielało nie sześćdziesiąt lat, ale co najmniej trzy razy tyle....

Jednak co do urządzeń państwa Mińkowieckiego, nie wypowiedzieliśmy wszystkiego: po mieszczanach i kmieciach przyszła kolej na filiponów i szlachtę zagonową. Z pierwszymi łatwa była sprawa, uważali się oni za przychodniów osiadłych w drugiej połowie XVIII stulecia; około 1770 r. zamieszkali w Elizabetówce, małej wydzielonej im pustce; dobra te podówczas należały do Tarłów, a zamieszkali na prawie tak zwanej „słobody“, po odsiedzeniu której obowiązali się do płacenia czynszu, stosownie do zajmowanej przestrzeni (54 zł., 27 zł., 13 zł. i 15 gr.), nadto składali dziedzicowi dziesięcinę pszczelną, sadową i lnianą, płacili kominowe. Tylko wójt, duchowny i diak wolni byli od podatku. Hrabia Scibor dawne zobowiązania potwierdził jeszcze w 1791 roku, a nadto upoważnił do nowego osadnictwa, na jaki cel ofiarował do dwiestu morgów ziemi. Zastał tu 18 rodzin, w lat kilkanaście osada powiększyła się w trójnasób; zapewnił bowiem dziedzic osadców, że w niczem spokoju ich nie zakłóci, jeżeli się dobrze sprawować będą. A że sprawowali się dobrze, odznaczali się moralnością, byli zapobiegliwi i pracowici, więc się exmajor radował z takiego sąsiedztwa. Kolonia dziś już nie egzystuje; potomkowie owych przybyszów, rozproszeni po świecie, jako relikwię przechowują przywilej wydany im przez kasztelana sanockiego i potwierdzony, po zgonie tego ostatniego, przez jego synowca.

Inaczej się rzecz miała ze szlachtą zagonową. Dawniej zapraszano ich do osadnictwa z racyi potrzeb, będących wynikiem chwili. Taki kolonista, na kawałku ziemi zamieszkały, posiadał prawo głosu na sejmiku, służył zbrojno, brał udział w częstych zajazdach, brał udział w orszaku pańskim podczas podróży i uroczystych wystąpień, czy jako dworzanin, czy jako szeregowiec w dworskiej milicyi, pełnił funkcye kuryera, i w taki sposób opłacał podatek z przypadającego nań gruntu. Dwór niewiele dbał o osadcę, posiadacz ziemski nie widział w nim brata szlachcica, poniewierał go; ten więc chłopiał na potęgę, tracił cechy jednostki, do uprzywilejowanego należącej stanu, dziczał, a rozhultajony niechętnie chodził około roli, skwapliwiej bawił się furmanką, drobnym handelkiem, a puściwszy się na manowce, i po cudzą własność wyciągał rękę, kradł poprostu, co się ukraść dało. Marchocki na swoich gruntach miał do stu osadców chodaczkowych. Wezwał starszych z pośrodka ich do siebie, zaproponował, by każdy powiększył gospodarstwo swoje nowem zadzierżawieniem ziemi, jeżeli naturalnie tego potrzebować będzie, i za wszystko żądał skromnej zapłaty, stanowiąc ją na wieczne czasy. Rychło przyszło do porozumienia zobopólnego, dziedzic posiadał zaufanie gminne, kmieć go szanował, mieszczanie kochali jak ojca, więc i niesforna szlachta poddała się przepisom. Umowa doszła do skutku w 1806 roku, w tym czasie ogłoszona drukiem pod tytułem: *Prawo szlacheckie*, in folio, str. 10, czcionki duże, czytelne, widocznie przeznaczone dla ludzi mało obeznanych z lekturą. Nie podajemy zawartości dokumentu, choćby się godziło przypomnieć ją ziemianom, dziś zwłaszcza, kiedy się kwestya oczynszowania chodaczkowego drobiazgu agituje. Prawda, zapomnieliśmy, wówczas obie strony robiły ustępstwa „dla zachowania swobód i prerogatyw szlacheckich,“ jak w swojem nadaniu powtórzył niejednokrotnie hrabia Redux; dziś zaś owi osadcy, nie szlachta to już, ale ludzie należący do stanu, na oznaczenie którego nie posiadamy nazwy w naszym języku; urzędownie bowiem są to jednodworcy, wcieleni do gmin włościańskich. Czy jednak przemianowanie upoważnia do wyrzeczenia się obowiązków względem tej masy ciemnej i zdziczałej, ciążących na nas z winy ojców naszych; to znowu pytanie, na które niech każdy z uprzywilejowanych znajdzie odpowiedź we własnem sumieniu.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomimo tego stanowczo jestem za tem, aby siły fizycznej nie używano nigdy, gdy się to da uniknąć. W sprawie egipskiej nie można było niestety tego uniknąć, musieliśmy do Egiptu wkroczyć, aby przywrócić porządek i spokój; interesa nasze, interesa cywilizacyi wymagały tego, i dumnym jestem z uznania, jakie tu znalazł dziś sposób rozwiązania tego zadania.“ Earl Northbrook podziękował w imieniu floty i położył nacisk na dobre porozumienie, jakie panuje między armią lądową i flotą. Lord Alcester mówił o bombardowaniu Aleksandryi, które uznał za nieuniknioną konieczność, jaką wywołała rzeź 11 czerwca. Podczas bankietu był Mansion-house strzeżony przez silny oddział policyi i pluton ochotników.

— **Podstęp w pocałunku.** Dzienniki angielskie opowiadają przygodę, której bohaterem był w Londynie młody i przystojny kaznodzieja angielski. Gorliwy zwolennik bezżeństwa osób poświęcających się służbie Bożej, rozpoczął on propagandę w tym celu, a kazania jego ściągały tłumy słuchaczy, między którymi najwięcej było kobiet, chociaż im pod pewnym względem wypowiadał walkę. Przed kilkoma dniami zjawia się u niego w mieszkaniu młoda kobieta w żałobnym stroju; piękne jej rysy i smutek rozlany na całej twarzy silne czynić wrażenie. Zapytana o powód tych odwiedzin, odpowiada w pomieszaniu, jąkając się i wśród łez, że się znajduje w położeniu decydującem o całem jej życiu, że pragnie zasięgnąć jego rady, mając do niego najzupełniejsze zaufanie, i błaga go, by raczył przyjść do niej. Kaznodzieja, poczytując sobie za obowiązek powołania, nie zrażać pokładających w nim tak głębokie zaufanie, przyrzekł i przyrzeczenia dotrzymał. Lecz jakież było jego zdziwienie i pomieszanie, gdy piękna grzesznica wyznała mu dręczącą ją tajemnicę. Była to miłość, miłość gorąca, namiętna, jaką uczuła dla niego samego. Drżąc ze wzruszenia, okryła się rumieńcem i rzekła wreszcie, iż wie, że przysięgał sobie żyć wiecznie w bezżeństwie — wie zatem, iż miłość jej jest bez nadziei i pragnie zabrać ją z sobą czystą i nieskalaną do grobu; błaga go tylko, by na pamiątkę tego wyznania i dla dodania jej sił do wytrwania na dobrej drodze — nie odmówił jej jednego pocałunku. Młody duchowny, nie widząc w tem nic zdrożnego, i zadowolony, że może się tanim kosztem wydobyć z trudnego położenia, przychylił się do żądania pięknej nieznajomej. W kilka dni później otrzymuje z poczty list, a w nim fotografię gabinetowego formatu, na której scena jego z zakochaną, a mianowicie chwila pocałunku uwieczniona została. W liście zaś zawiadomiono go, iż podobnych fotografij odbito tuzin, i że może je nabyć, jeżeli chce, wykupić, zapłaciwszy za każdą po dwadzieścia funtów szterlingów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Michała Korabika, za kradzież desek ze składu na Kazimierzu; Jana Mola i Adama Marxa, za kradzież bielizny; Agnieszkę Pęcherkową, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Feliksa Fraderę, za kradzież pieniężną; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: książkę służbową na imię Marcina Kukuły z Niepołomic, którą wczoraj rano p. Berwald znalazł; parasol pozostawiony wczoraj na targu w Rynku przez osobę niewiadomą.

Repertuar teatralny.

We czwartek 19go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

W sobotę 21go: *Romans paryski (Un Roman parisien)*, sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, przekład Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę 22go: **Kościuszko pod Racławicami**, Lassoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej popołudniu. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 1ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 17go kwietnia pogoda; term. od 5·1 doszedł do 12·5 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 746·0 millim., term. 4·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 19go kwietnia: ŚŚ. Jerzego b. i Antonii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z powodu odnowienia orła na wieży Floryańskiej odbieramy następujące pismo:

W r. 1880 wśród innych robót przygotowawczych do przyjęcia N. Pana, postanowiono również odnowić orła na bramie Floryańskiej. Jak teraz, tak i wówczas sądzono, że orzeł ten wykonanym był z kamienia. Tymczasem po ustawieniu rusztowania, przekonałem się na miejscu ze śladów pozostałych, że był on niegdyś wykonanym z wapna narzuconego, w którem wprost został przez artystę modelowanym. Już przed trzema laty ślady te były tak niewyraźne, że odtworzenie orła w pierwotnych kształtach, mogło być dokonanem tylko przez bardzo wprawnego rzeźbiarza, znającego dokładnie formy zwierzęce, jak również posiadającego pewne wiadomości heraldyczne. W danym wypadku, wobec konieczności pośpiechu, użyto siły, która właśnie tych warunków nie posiadała, a była pod ręką. Odnowienie więc dokonane wówczas, pomimo mych dobrych chęci, pomimo kilkakrotnego udawania się na miejsce, wypadło jak najgorzej.

Z tego wynika, że orzeł, z którego zrobiono zdjęcie fotograficzne, nie odpowiada w żadnym razie pierwotnemu. Nie sądzę więc, aby na podstawie orła obecnego miano dawny odtworzyć, gdyż wyraźniejsze ślady pierwotnego pozostały tylko w dolnych partyach, zresztą cały tułów, głowa i skrzydła są nowe. *Karol Zaremba.*

Na domu (Nr 3) przy placu N. M. Panny w Krakowie, który niegdyś należał do świątobliwej Barbary Lanżanki (żona p. Juliana Orszewskiego), odkryto na facyacie pod tynkiem *Sgraffito* z XVI wieku (jakby postać Ś. Kazimierza Jagiellończyka). Dyrekcya budownictwa miejskiego zawiadomiła o tem p. Konserwatora.

Właściciel domu z wielką chęcią pragnie zachować i oszczędzić ten zabytek.

Nowe książki.

Dzisiaj nakładem Akademii Umiejętności opuściła prasę książka p. t. *Hans Surs von Kulmbach*, jego obrazy w Krakowie i jego mistrz Jacopo dei Barbari. Przyczynek do historyi malarstwa w epoce przejścia od średnich wieków do renesansu i stosunki artystyczne Krakowa z Norymbergą w XVI wieku. Opracował i napisał prof. Maryan Sokołowski.

Praca ta czytana na posiedzeniach Akademii, jest odbitką z sprawozdań Akademii Umiejętności.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla roczniny ś. p. Juliana Horaina złożyła hr. M. S. 5 złr., hr. H. L. 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1883 r.

Pozostałość z dniem 28-go lutego 1883 r.	605,561 c. 27½
Wpłynęło w miesiącu marcu 1883	60,462 c. 40
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31-go marca 1883 r.	7,273 c. 06 —
Razem	673,296 c. 73½
Wypłacono na 156 książeczek, z których 18 umorzono łącznie kwotę	35,389 c. 92
Wypłacono procent od umorzonych wkładek 73 złr. 40 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go marca 1883 roku	637,906 c. 81½

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·60 marek (7 złr. 96 cnt.); owies za 100 kilo po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 17 kwietnia.

> Okowita. Na naszem targowisku wczoraj cena spadła; sprzedawano towar gotowy 31·50 złr., na maj po 31·75 złr.; dziś przy braku transakcyj nominalnie notowano bez zmiany 31·50 złr.

Peszt, 16go kwietnia: 30·65—31·— złr. — Wrocław, 16go kwiet.: na kwiecień 51·40 mrk., na maj-czerwiec 51·40 mrk. — Szczecin, 16 kwiet.: w miejscu 51·90 mrk., na kwiecień-maj 52·— mrk., na czerwiec-lipiec 53·75 mrk., na sierp.-wrzesień 55·— mrk. — Berlin 16go kwietnia: w miejscu 53·30 mrk., na kwiecień-maj 53·10 mrk., na sierpień-wrzesień 55·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·— mrk. — Paryż, 16go kwietnia: na ten miesiąc 52·— frk., na maj 51·25 frk., na maj-sierpień 51·25 frk. na wrzesień-grudzień 51·— frk.

Nafta. Wiedeń 17 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr. — Tryest, 16 kwietnia: za 100 kilo bez cła 10·40——·— złr. — Brema, 16go kwiet.: za 50 kilo 7·75 mrk. — Hamburg, 16go kwiet.: w miejscu 7·80 mrk., na kwiecień 7·90 mrk., na sierpień-grudzień 8·35 mrk. — Antwerpia, 16go kwiet.: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 16 kwiet.: za galonę na kwiec. 8⅛ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8— ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

Kraków dnia 18 kwietnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Orłowski z Jarmolina, hr. A. Przeździecki, R. Rejewski, hr. Z. Rzyszczewski z Warszawy, Z. i S. Gnatowscy. Hen. Zalutyński z Podola, Dr E. Schmidt, A. Bal ze Lwowa, L. Hartmann z Hesyi, Stan. Grabiński z Warszawy, W. i A. Podhorscy z Rosyi, Mat. Gumowska z Kongresówki.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Prośba

Towarzystwa tkaczów w Błażowej koło Rzeszowa (Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką) do Szanownej Publiczności, Zarządów szpitali, Zakładów dobroczynnych, Przełożonych klasztorów i t. d.

Od roku przeszło zawiązali się tkacze tutejsi w Towarzystwo, które za pomocą kapitału wypożyczonego z funduszów krajowych i udziałów wpłacanych przez członków, wyrabia we własnym zarządzie płótna rozmaitego gatunku z przędzy krajowej i zagranicznej, i ma na celu przez podniesienie przemysłu tkackiego, zrobić konkurencyą tutejszym izraelitom, którzy tu w miejscu, w handlu płótnami pół miliona złr. rocznie mają w obrocie i majątków na tem się dorabiają. Usiłowaniom tym stoi na przeszkodzie brak drogi zbytu na nasze wyroby, chociaż cena ich nie jest wyższa od podawanej przez kupców izraelickich, a w każdym razie takowe łepszą jakością zalecają się.

Pomimo to leżą płótna nasze w magazynie i nie ma na nie popytu. Aby temu zaradzić, wysłaliśmy w tych dniach jednego z naszych członków do Krakowa, który wstąpi po drodze także do Tarnowa, i okaże, lub już okazał w różnych miejscach próbki naszych wyrobów z podaniem ceny tychże.

Prosimy zatem gorąco wszystkie osoby dbałe o lepszą przyszłość naszego ludu, w szczególności zaś prosimy wszystkich P. T. Przełożonych zakładów publicznych, szpitali, klasztorów i t. d., aby raczyli kupować od nas płótna i pomagać przez to do rozwoju przemysłu tkackiego i do ustalenia tegoż w rękach katolickich przemysłowców, bez tego bowiem nie bylibyśmy w stanie prowadzić zaczętego przedsiębiorstwa i musielibyśmy, niestety, dać pokój dalszym usiłowaniom, jako bezskutecznym, i bezradnie przypatrywać się bogaceniu się kupców izraelickich, kosztem naszym i biednych tkaczów, albowiem nie mając pewnej drogi zbytu dla naszych wyrobów, nie zdołalibyśmy utrzymać się bez straty.

Ponawiając tę prośbę, prosimy łaskawe zamówienia wysyłać pod adresem: Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej. Próbki z oznaczeniem ceny wysyłamy na żądanie opłatnie.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów
w Błażowej koło Rzeszowa.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy: „Dziś 16 kwiet. około południa w sali urzędowych posłuchań kuratoryi dostał Apuchtin w obecności wielu bardzo znajdujących się tam osób 3 razy w twarz od studenta 2 kursu wydziału prawnego, Żukowicza, prawosławnego z lubelskich unitów. Powodem wypoliczkowania kuratora, było grubijańskie tegoż obejście się z wręczającym prośbę Żukowiczem, podobno niezgodnie z formą napisaną. Wezwany telefonem jen. Buturlin przybył z prokuratorem i żandarmami. Żukowicz został aresztowany i spisano natychmiast z nim protokół. Według wszelkich europejskich pojęć, Apuchtin powinien stracić zajmowane stanowisko, ale czy nie skończy się tylko tym razem na nowym orderze i pieniężnem wynagrodzeniu? Sprawie tej zapewne zechce rząd nadać charakter polityczny, mogę was jednak zapewnić, że to była sprawa czysto osobista.“

Równocześnie otrzymujemy od naszego korespondenta następujący list:

Warszawa 17 kwietnia. Posłałem wam wczoraj wiadomość o Apuchtinie. O ile dziś wiarogodniejsze pogłoski zebrać można było, rzecz taki miała przebieg:

Kilkunastu studentów uniwersytetu złożyło podania do Apuchtina, między innymi i ten, który sam sobie wyświadczył sprawiedliwość, a nazywa się on Zukowski, według innych Żukowicz, prawosławny, chociaż podobno w Polsce wychowany.

Wczoraj więc zgłosił się tenże wraz z kolegami po odpowiedź. Ponieważ podanie nie było sporządzone po formie, bo nie zawierało między innemi tytułów kuratora, przeto pan kurator wielce na tym punkcie drażliwy i wielce próżny, wziął się do niego ostro, mówiąc: Jak śmiesz ty zapominać o należnych mi tytułach — czy nie znasz formy? — Znam ją — miał odrzec tenże, wymierzając silny policzek kuratorowi, a gdy ten rzucił się na niego, policzek dwukrotnie powtórzył. Natychmiast został aresztowany.

Smutny bardzo wypadek ten, wszelako powiedzieć można, iż był prawie przewidziany. Nieustanne drażnienie młodzieży, szczególniej po świeżym fakcie zamknięcia Puław, musiało rzucić iskrę na proch. Nie możemy przypuszczać, aby atak ten był przygotowany i obmyślony; była to sprawa czysto osobista; zwykła szorstkość Apuchtina przebrała już miarkę cierpliwości. Pewniejsze wiadomości prześlę wam później. Prawdę jednak powiedzieć trzeba, że nie słyszałem w całem mieście pożałowania osoby p. Apuchtina; Rosyanie nawet mówią głośno, że ma to, na co zasłużył, bo nie trzeba drażnić nieustannie kraju, w którym się żyje i działa prawnie już na jego szkodę. Przekonanie panuje powszechne, że p. Apuchtin hojnie za swoje męczeństwo wynagrodzony zostanie; kto zna rząd tutejszy ten nie wątpi o tem.

Korespondent berliński *Dzien. Pozn.* telegrafuje z Berlina, to następuje:

W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, iż nowy projekt kościelno-polityczny dotyczyć będzie nominacyi biskupów na opróżnione stolice w myśl znanego pozwolenia papieskiego, zniesienia prawa o wstrzymaniu wypłat duchownym i bezkarności czysto duchownych funkcyj.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 18 kwietnia. Marszałek wraca dziś wieczór. Wszelkie trudności formalne w sprawie subskrypcyi na pożyczkę krajową usunięte. Subskrypcya nastąpi w pierwszych dniach maja.

Wiedeń 18 kwietnia. Wczoraj rozwiązały władze komers prawie wszystkich burszów wiedeńskich, urządzony w hotelu „Zillinger,“ na cześć wydalonych studentów. O komersie tym nie była policya poprzednio zawiadomiona. Ponieważ zgromadzeni nie usłuchali pierwszego napomnienia komisarza policyi, przybyło 20 policyantów i usunęło studentów z hotelu. Deput. Schönerera, który nie chciał wyjść z lokalu, wynieśli ztamtąd urzędnicy policyjni. Komers ten zwołał Pernerstorfer, zwolennik Schönerera.

Berlin 18 kwietnia. Przyczynę licznych zaprzeczeń, występujących stanowczo przeciw dotychczasowym wiadomościom o zamierzonem kościelno-politycznem przedłożeniu, które to wiadomości zaczerpnięte były z łona bezpośredniego otoczenia kanclerza, upatrują tu w przeszkodach, na jakie zamiar ten napotkał na ostatniem posiedzeniu rady ministrów. Utrzymują, że ministrowie oświadczyli się jednomyślnie przeciw temu.

Dyskusyę nad adresem w parlamencie, uważają tu za odrzuconą, ponieważ większość parlamentu nie zdaje się jej popierać.

W dyskusyi nad ustawą o kasach dla chorych we czwartek, ma być także orędzie cesarskie przedmiotem obrad.

Marsylia 18 kwietnia. Robotnicy portowi i murarze, którzy urządzili bezrobocie, trwają dalej w zmowie. Zgromadzenie palaczy i majtków uchwaliło, aby wszyscy majtkowie opuścili okręta, dopóki kapitanowie okrętów nie zgodzą się na ich warunki.

Petersburg 18 kwietnia. W procesie przeciw nihilistom domaga się obrońca małżonków Pribilowów, Spasowicz, aby oszczędzono niewinnej pani Pribilow; ta jednak dziękując obrońcy oświadcza, że chce podzielać los swego męża. Oskarżony Stefanowicz zapewnił, że był czynnym członkiem stronnictwa *Narodnaja Wola*. Graczewski zapewnia, że znalezione u Pribilowa kule eksplodujące nie były przeznaczone w celach zamachu na cesarza, i ubolewa nad niewinnie oskarżonymi. Slatopolski oświadcza, że *Narodnaja Wola* walczy przeciw monarchii i konstytucyi, i że żąda rzeczywistej reprezentacyi ludu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 kwietnia. W Izbie deputowanych przedłożonym został kredyt dodatkowy na budowę ubocznych linij galicyjskiej kolei transwersalnej. Minister rolnictwa przedkłada projekt do ustawy o stosownem odprowadzaniu wód górskich. Przewodniczący komisyi spraw sądowych Hawelka proponuje, aby przedłożenie w sprawie zmiany ustawy o księgach gruntowych oddanem zostało komisyi podatkowej zamiast komisyi dla spraw sądowych. Wniosek ten przyjęto 131 głosami przeciw 128. Projekt do ustawy o budowie gmachu pocztowego w Wiedniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Menger, Hausner i Dzieduszycki zabierali głos w tej sprawie.

Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad nowellą szkolną.

Wiedeń 18 kwietnia. W Izbie deputowanych Rady państwa przemawiali Suess i Pfluegl jako mowcy jeneralni. Jutro przemawiać będzie sprawozdawca, poczem nastąpi głosowanie.

Wiedeń 18 kwietnia. Policya rozwiązała komers studentów, który miał być wyrazem współczucia dla 2 wydalonych studentów. Dep. Schönerer stawił policyi opór, podług doniesień dzienników.

Budapeszt 18 kwietnia. Na tajnem posiedzeniu Izby niższej odpowiada prezes ministrów na interpelacyę Füzesserego, że na ułożonej przez policyę gracką liście złodziejów nie znajduje się wcale nazwisk żadnego z deputowanych. Zresztą stwierdził Tisza oświadczenie dep. Polonyi w całej osnowie i wyraził zapatrywanie, że strzeżenie godności Izby nie jest zadaniem ministerstwa, ale samej Izby. Przewodniczący zgadza się na to i oświadcza, że obowiązkiem jego będzie po wysłuchaniu interpelanta, odeprzeć z urzędu jego insynuacye.

Buda-Peszt 18 kwietnia. Fuezessery oświadcza, że chciał tylko przedłożyć Izbie sprawę, o której powszechnie mówiono; uznaje, że działał zbyt porywczo, ale nie w chęci ubliżenia Polonyemu, którego przeprasza. Na tem i na przemówieniu końcowem Tiszy i Prezesa Izby, którzy ostrzegali, aby lekkomyślnie nie nadużywać prawa interpelacyi, zakończyła się cała ta sprawa.

Berlin 18 kwietnia. Cesarz udał się wczoraj wieczór do Wiesbadenu.

Paryż 18 kwietnia. Ks. Parmeński Karol umarł w Nicei.

Londyn 18 kwietnia. Królowa udała się do Osborne. Ajenci policyi czuwali nad wszystkiemi przystępami do dworca kolei. To samo zarządzono na wszystkich stacyach, gdzie pociąg się zatrzyma. Królowa udała się na dworzec kolei na krześle z kółkami.

Londyn 18 kwietnia. Szkodę, zrządzoną przez pożar na „Pater-Noster square,“ obliczają na 90 tysięcy funtów szterlingów.

Londyn 18 kwietnia. Podług doniesienia z Zanzibar, udać się ma angielski okręt wojenny „Dragon“ natychmiast do Madagaskaru.

Kopenhaga 18 kwietnia. Landsthing przyjął 40 głosami przeciw 10 przedłożony adres do króla.

Konstantynopol 18 kwietnia. Pogłoska o wybuchu epidemicznej zarazy w Dżanera na granicy turecko-perskiej potwierdza się. Poczyniono wszystkie środki zaradcze.

Kursa. — Wiedeń 18 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·35. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·10. Renta srebrna 78·85. — Renta złota 98·05. — 6% Renta złota węgierska 120·20. — 4% Renta złota węgierska 90·05. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 834.—. — Akcye kredyt. 315·60. — Londyn 119·70. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 150.—. Losy 1864 roku 167·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25. — Obligacye indemn galicyjs. 99·40. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·50. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 kwietnia. — Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa — ·— — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likwidac. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 —	90 50
4% " " " " " II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy " bankn hipot.	102 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru. lk	100 50 ru. lk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	307 —	309 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	170 50	172 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 17 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 35	78 50
4⅕% " srebrna	78 90	79 05
4½ " złota	98 —	98 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% " " 1860 " 500 "	132 40	132 90
4% " " 1860 " 100 "	137 75	138 25
" " 1864 " 100 "	167 25	167 75
" " 1864 " 50 "	167 25	167 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 —	98 50
Galicyjskie " "	99 40	99 90
Morawskie " "	104 50	105 50
Niższo-austryackie " "	105 25	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 90	99 40
Węgierskie " "	99 40	99 90
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 20	98 60
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	120 25	120 45
4½% " " " (za Ostbahn)	99 —	99 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 zł.	116 30	116 70
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	217 —	217 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	312 90	313 20
" " węgierskie . 200 "	309 25	309 75
Depositen-Bank . . . . 200 "	209 50	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	840 —	847 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	833 —	835 —
Unionbank . . . . . . 100 "	117 40	117 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 —	146 50
Wied. Bankverein . . . . 100 "	109 50	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 zł. bez%	82 —	84
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	170 50	171 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	603 —	605 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	217 —	217 25
Linz-Budweis . . . . 200 " "	195 —	195 50
Salzburg-Tyrol . . . . 200 " "	185 25	185 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2787	2793
Franciszka Józefa . . 200 " "	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	308 25	308 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	171 —	171 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	204 —	204 50
" " Lit. B. 200 " "	227 25	227 75
Rudolfa . . . . . . 200 " "	163 75	164 25
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	164 25	164 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	336 —	336 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	148 30	148 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 25	161 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	158 —	158 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 25
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 50	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 75
5% " " " nowe 37 lat	98 25	98 75
6% " Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% " " Włość. "	101 —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 55	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/4/20 " Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	96 70	97 10
" " Em. 1874 200 " "	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 75	— —
Elżbiety . . . . . . 100 " 4½%	100 60	100 90
" Em. 1862 . . 300 " " "	100 20	100 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
" Em. 1870 . . . 200 " "	103 25	104 —
" " 1872 . . . 200 " "	103 75	104 25
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	103 50	104 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 75	105 50
" " wal. austr. . . . "	100 —	101 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
" poż. 14 milion. 1882 . "	103 75	104 50
" poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	102 —	102 30
" " Em. 1873 . 200 " "	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 70	99 —
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	96 90	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	95 —	95 25
" II " 1867 300 " 4%	99 50	100 —
" III " 1868 300 " "	95 50	96 —
" IV " 1872 300 " "	95 75	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	101 75	102 —
" " Lit. B. . 200 " "	102 50	102 90
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 " "	100 50	100 80
" Em. 1869 . . . 300 " "	100 —	100 30
" Em. 1872 . . . 300 " "	100 —	100 30
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119 50	119 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	92 80	93 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 —	181 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 —
" . 200 złr. 5%	120 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . . " "	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	92 90	93 20
" " II Em. 200 " "	91 75	92 25
" Nordost . . . . 300 " "	91 80	92 —
" " złotem . . 200 " "	115 50	115 75
" Westbahn . . . . 200 " "	96 —	96 75
" " Em. 1874 200 " "	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	123 50	123 75
" Węgierskie . . " 100	114 50	115 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	26 75	27 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	173 50	174 —

	płacą	żądają
Clary . . . . zł. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	108 —	109 —
Insbrucku . . . . . . " 20	20 50	21 50
Keglewicha . . . . . " 10½	19 50	20 —
Krakowskie . . . . . " 10	— —	19 25
Ofner (miasta Budy) . . " 40	39 —	40 —
Palty . . . . " 42	36 75	37 —
Rudolfa . . . . " 10½	19 50	20 50
Salma . . . . " 42	51 50	52 50
Salzburgskie . . . . . " 20	22 40	22 90
St. Genois . . . . . . " 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . . . . " 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . . . " 105	127 —	138 —
4% " . . . " 50	64 —	65 —
Waldsteina . . . . . . " 21	28 25	29 —
Windischgrätza . . . . " 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 76	18 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	118 25	118 50

Lwów 17 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% " " " " "	89 20	90 50
5% " " " " 37-letnie	97 80	98 50
6% " " Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% " " " włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 75
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 17 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 15
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	146

UCZNIA

który ukończył **przynajmniej 5 klas gimnazyalnych** — potrzebuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie (1005-2-5)

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

zawiadamia Członków tegoż Towarzystwa, że dnia **26 kwietnia 1883 r.** o godzinie 10ej odbędzie się w sali Rady powiatowej w Chrzanowie

ZWYCZAJNE

Ogólne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności od 1 marca 1882 r. do 31 grudnia 1882 r., zatwierdzenie bilansu za ten sam czas i wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
2) Wylosowanie i wybór 3 Członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy.
3) Wybór pierwszego Dyrektora.

Za legitymacyę do wzięcia udziału w tem Zgromadzeniu posłużą Szan. Członkom Towarzystwa książeczki udziałowe. (1034)

Chrzanów, d. 14 kwietnia 1883 r.

Towarzyst. Zaliczkowe w Chrzanowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną.

Potrzebny jest zaraz płatniczy kelner do Józefa Tylki w Krakowie. Kaucya 100 złr. w. a. (1072-1-3)

Dr. Stefan Filipkiewicz

lekarz zdrojowy, ordynować będzie jak lat poprzednich w Cieplicach Trenczyńskich (Trencsin-Teplitz) w Węgrzech. Broszurek nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1063-1-4)

Poszukuje się do znacznego interesu broni, mającego się otworzyć w Warszawie,

subjekta

obeznanego ze sprzedażą broni i puszkarstwem, mówiącego po polsku i o ile możności po rosyjsku. Reflektanci raczą podać adres do **Biura ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 18, pod lit. A. W. Co.** (1038-1-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-1-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

Fr. Lenert

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem" utrzymuje **główny skład** najsilniejszego Portlandzkiego Groszowieckiego **cementu** po cenie za beczkę:

200 kilo	złr.	6	cnt.	60
175	„	5	„	90
165	„	5	„	60
100	„	3	„	70
50	„	2	„	10

wapna hydraulicznego Kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cnt. 65;
gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1 c. 10, rzeźbiarskiego 100 ko złr. 4, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Również poleca powyższa firma wszelkie **farby i lakiery** angielskie po cenach fabrycznych. (1037-1-4)

Koleje druciane

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy w równym i górzystym terenie, również wewnątrz lokalów fabrycznych i podwórzy, buduje **fabryka machin TH. OBACH, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19.** (965-8-20)

Wysadki chmielowe

(roślinki) polecam w bardzo starannym wyborze z najlepszych miejsc miasta Żatca. Rozsyłka w workach. — Broszury o uprawie darmo. — Sprzedaż zamiejscowego chmielu na tutejszem miejscu przyjmuje i uskutecznia za zwykłą prowizyą.

Jakób Heller,
handel komisowy chmielu w **Zatcu (Saaz)** w Czechach. (800-4-10)

Niemka,

nauczycielka do początków, z bardzo dobremi świadectwami, jest zaraz do umieszczenia. Wiadomość w Biurze *J. Jędrzejewskiej* przy ul. Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie. [1064]

EKONOM,

kawaler, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia do Biura **Karola Wolańskiego w Krakowie,** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 6. (1030)

Poszukuje się

mieszkania

od 1 października, składającego się z 6 pokoi, kuchni itd. Oferty upraszą się oddać u portyera w hotelu Pollera najpóźniej do 1 czerwca. (1040 1-2)

Wzmocnienie siły żywotnej i utrwalenie zdrowia

przez środki pożywczo-lekarskie: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Mnóstwo osób już opuszczonych zawdzięcza temu leczniczemu napojowi swe życie, którem się jeszcze cieszy.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów pruskich i niemieckich, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Jako poręczenie dobroci i siły leczniczej Najdostojniejsze uznanie (259-13-15)

Jego Królewskiej Mości

Króla Duńskiego, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi, że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością"** tak opiewa królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu."**

Cudownie działało tutaj Jana Hoffa piwo zdrowotne. Proszę znów o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego itp.

Hasseldorf p. Utensen, 4 marca 1882.
Podkomorzy R. v. Oppen-Schilden.

Podziękowanie i uznanie Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej du Mont o uskutecznionem wyleczeniu przez Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Hietzing p. Wiedniem, w styczniu.

Od nieżytu oskrzeli uwolniło mnie szybko i zupełnie piwo słodowe i czokolada słodowa, mianowicie 58 butelek piwa i 20 kilo czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają bardzo uspakajająco. Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić od wpływów ostrej pory roku, proszę więc znów o przesyłkę 28 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 5 woreczków cukierków słodowych i 2 kilo czokolady słodowej. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję

Marya baronowa du Mont,
urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Ostrzeżenie i uwaga przed omamieniem i naśladowaniem.

Jana Hoffa wyroby słodowe są **tylko wtedy prawdziwe,** jeżli jest na nich znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa) zarejestrowany w sądzie handlowym. Wszelkie inne wyroby należy odrzucić jako fałszowane, gdyż wedle orzeczenia lekarzy, mogą one szkodliwie działać na zdrowie. Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Ceny prawdziwego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż odstawa dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1, większa ilość ze zniżką. **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka. (Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup. i apt. „pod orłem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Bręglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(1039 28-)

Tapety papierowe.

Wacker & Bösefleisch w Pradze

polecają

tegoroczne nowości paryskie, jak cuirs velours, Damas, tudzież wszelkie tańsze gatunki w **bardzo obfitym wyborze.**

Wysyłka wzorów pocztą opłatnie. (995-2-3)

7 medali odznaki.
Tryest 1882. złoty medal.

Znana

FABRYKA HARMONIJEK pod firmą **J. N. TRIMMEL**
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 74,

poleca **wszelkie instrumenta muzyczne,** jak: skrzypce, wiolonczele, cytry elegijne, krótkie i długie, flety, klarnety, harmonie, harmonijki, harmonijki ustne, blaszane i drewniane instrumenta dęte, okaryny i t. p. — **Cytra o 32 strunach z kluczem i pierścionkiem w pudełku złr. 10 c. 50** i wyżej. — Poręczenie trwałego wyrobu. Cenniki darmo. Oddzielne cenniki harmonijek. (1091-1 6)

9 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.

Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farbą niebieską, jak niżéj:

J. v. Liebig

EXTRACTUM CARNIS LIEBIG MANUFACTURED BY LIEBIG'S EXTRACT OF MEAT COMPANY LIMITED LONDON. FACTORIES IN SOUTH AMERICA. GENERAL DEPOT ANTWERP

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [398-3-8]

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (263·12 24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

NA WIOSNĘ I LATO.

Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-12 26)

Płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7 c. —
„ „ lub myśliwski	„	10 „ 50
Męzykow, havelok lub zarzutka	„	12 do 16
Kompletne ubranie męzkie	„	20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka	„	10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski*	„	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna* **Jana Günzberga w Gracu** (w Styryi).

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-18-)

Majątki mniejsze i większe, z lasem i bez tegoż, są do sprzedania w Kołomyjskim, Stanisławowskim i Zaleszczyckim powiecie.

Do wydzierżawienia jest kilka majątków w Kołomyjskim powiecie pod korzystnemi warunkami, a to zaraz do objęcia.

Panie, któreby chciały wyjść odpowiednio za mąż, mogą liczyć na zupełną dyskrecyę. — Bliższa wiadomość w Ajencyi **Lubina Preyera w Kołomyi.** (1001-3-)

KUNZ & MÖSSMER

w Wiedniu I. Seilergasse 4

polecają swój **dobrze zaopatrzony skład płócien, obrusów, serwet i bielizny.** (969-3-4)

Wyprawy ślubne

w różnej cenie są w zapasie.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

JÓZEF FRIEDLÄNDER

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13
w Wiedniu

dostarcza punktualnie po najtańczych cenach

stalowe pługi Rajol

1 odznaka państwowa w Lundenburgu
Pracnera wydobywacze buraków po 20 złr.
Patentowe elewatory słomy po 350 złr.
Kosiarki, grabie do siana, przetrząsacze siana, sieczkarnie, triery, orygin. ameryk. motory wiatraki i t. p. i t. p.
Katalog opłatnie i darmo. (778-5-18)

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha. Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873 3·22]

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!
„Co utrzymuje człowieka zdrowym i silnym?"
„„Codzienna kąpiel.""
„Czemu ludzie nie kąpią się codzień?"
„„Bo dotychczas nie istniał żaden praktyczny i tani przyrząd kąpielowy.""

Kto sobie kupi **stołek kąpielowy Weyla do opalania,** może sobie najwygodniej urządzić ciepłą kąpiel 5 kubłami wody i za 5 cnt. węgla.

Obszerne illustrow. cenniki darmo i opłatnie. — L. WEYL, c. k. posiadacz przywileju w **Wiedniu,** kantor i fabryka **III. Landstr. Haupstr 109,** handel w mieście **I. Kärtnerring 17.** (775-9-10)

Także spłaty częściowe.

?Dlaczego? tak ?tanio?

ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

Pięk. koszula męzka potrójny gors złr. 1·20
Bardzo piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu i Oxfordu złr. 1·60, 1·80, 2, 2·50
Para kalesonów z mocnego płótna c. 70, 90
„ „ z rumburskiego płótna złr. 1·10, 1·30, 1·50
Koszula damska z mocnego płótna, ręczna robota złr. 1·30
Koszula damska z bardzo pięknego szyfonu, kształt Wenery złr. 1·50
Koszula damska szyfonowa bardzo piękna złr. 1·10, 1·50, 1·80, 2, 2·50
Koszula damska z ciężkiego płótna złr. 1·80, 2·20, 3, 3·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, szyfon. złr. 1·20, 1·30, 1·50, 2, 2·50
Majtki damskie, najlepszy szyfon złr. —·75, 1·10, 1·50, 1·80
Spodnica damska barchanowa, ręczna robota złr. 1·30
Prześcieradło bez szwu, rumburskie płótno 3 łokcie dług. 2 łokcie szerok. złr. 1·50
Prześcieradło bez szwu, najlepsze rumburskie płótno złr. 2·50, 3, 3·50
6 ręczników do nacierania złr. 1·80, 2·50, 3, 3·50, 4
6 kołnierzy męzkich lub damskich różnego kroju, czworakich złr. 1·—
30 łokci rumburskiego płótna, 5/4 szerok. złr. 8·50
1 metr nankinu najcięższego 4/4 35 cent., 6/4 45 cent.

Leopold Grünwald,

fabrykant bielizny
w Wiedniu, I., Plankengasse 4.

Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (901-6-10)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (271-21-)

Konstanty Wiszniewski.

Energiczny

gospodarz wiejski,

kawaler, Szlązak, liczący 28 lat, od 13 lat przy gospodarstwie, obeznany z uprawą buraków, z maszynami, gorzelnictwem i prowadzeniem ksiąg — poszukuje posady w Galicyi lub Węgrzech. — Oferty pod lit. H. 21504 przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.** [976-2-2]

360 Szczepów owocowych

6—7 letnich (tj. 300 jabłonek i 60 grusz) wyborowego gatunku, jest na sprzedaż we Weryni po 40 cnt. sztuka. Przy większych zamówieniach opuszcza się 10%, rabat. Zamówienia natychmiast wysłane zostaną za zgłoszeniem się do **Zarządu dóbr Kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa.** (730-6-10)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c. kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4. (157-16-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stocknara, aptek; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

NA SPŁATY

sprzedajemy, mianowicie na 12 spłat miesięcznych srebrne i złote zegarki remontoary, zegary pendułowe, salonowe i pokojowe, następnie: zegary francuskie i amerykańskie grające lub niegrające, tudzież brylantowe i złote pierścienie, łańcuszki, medaliony, krzyżyki i garnitury.

Towar przesyłamy każdemu zamawiającemu bez różnicy natychmiast po odebraniu pierwszej spłaty. (964-3-6)

Cenniki z 250 wzorami do wyboru i warunkami wypłaty przesyłamy natychmiast za odesłaniem 20 c. w markach pocztowych w liście za opłatę. Na zapytanie lub korespondencye nieodpowiadamy.

Adres:
Uhren- und Goldwaaren-Allianz
Wien, I., Hafnersteig 3.
Filie w Paryżu, Londynie, Brukseli.

Urządzenia kąpielowe

z wodociągiem i bez tegoż.

Na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych zostały odznaczone moje urządzenia kąpielowe złotemi, srebrnemi medalami i dyplomami.

Kto chce sobie urządzić pokój do kąpieli, łazienkę lub kąpielowy przyrząd, niechaj się uda z zaufaniem do firmy **M. Steiner,** od 15 lat uznanej jako bardzo rzetelna, gdzie przyrządy w ruchu, wystawione są na okaz. Kompletne urządzenia kąpielowe od 45 złr. wzwyż

Nowo urządzone fotele kąpielowe, tylko ciężki towar z dobrego cynku złr. 12, 15, z patentowem urządzeniem do ogrzania złr. 20.
Wanny kąpielowe z ogrzaniem, w 30 minutach do ogrzania kąpiel 28° kosztem tylko 5 ct. węgla złr. 30—40. wanny kąpielowe z mocnego cynku złr. 12, 15, 18.
Patentow. przyrząd do ogrzania, oddzielnie do użycia dla każdej wanny drewnianej lub metalowej złr. 18.
Hidroterapia (leczenie zimną wodą) dla zakładów kąpielowych i prywatnych, wedle wskazówki prof. Dr. Winternitza, od złr. 80—160.
Rzymska parówka, przyrząd natryskowy, tanim kosztem można urządzić parówkę w domu, od złr. 80—200.
Angielskie natryski złr. 18, 35, 50
Klosety domowe i pokojowe bezwonne, przyrządy do wziewania i wszelkie przedmioty potrzebne do pielęgnowania zdrowia w wielkim wyborze. (919-2-5)

M. STEINER,

fabrykant c. k. wył. uprz. przyrządów kąpielowych w Wiedniu, II. Taborstrasse 29, obok poczty.
Illustrowane cenniki opłatnie.

Najlżejszem i najtańszem pokryciem dachów jest

kauczukowa papa dachowa.

Papę tą, tudzież potrzebny do powleczenia nowych i do reparacyi starych dachów papowych

kauczukowy lakier dachowy

czarny i czerwony dostarczamy po tanich lecz stałych cenach.

Kompletne nakrywania dachów

mianowicie:

pojedyncze dachy papowe,	dachy z drewnianego cementu.
podwójne dachy pap.,	asfaltowania,
dachy listwowe,	izolowania,

wykonywamy najtaniej za poręczeniem. — Prospektów, wzorów i kosztorysów udzielamy najchętniej. [898-4-12]

Posnansky & Strelitz

w Wiedniu, VI. Mollardgasse Nr. 17.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*